DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 135. | Wtorek, 8 (20) Czerwca. | 1865 r.

Wychodzi codziennie oprócz dni następujących po Świętach uroczystych i niedzielach. — Prenumerata w biurze Dyrekcji, Ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach. — Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne k. 6, za 3-krotne kop. 8. — Artykuły nadsyłane do zamieszczania w Dzienniku nie zwracają się. — Listy przyjmują się tylko frankowane. — We wszystkiem co dotyczy Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji.

Rok 2.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8.—Półrocznie rs. 4. — Kwartalnie rs. 2.— Miesięcznie kop. 67. — Bez odnoszenia w biurze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się; — Numer pojedynczy kop. 5. — Za odnoszenie do domu opłaca się miesięcznie kop. 5. — Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20. — Półrocznie rs. 4 k. 60. — Kwartalnie rs. 2 k. 30. — Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się Rs. 1.

S P I S   R Z E C Z Y.

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa, d. 7 (19) Czerwca.

Wypis z Protokółu Sekretarjatu Stanu Królestwa Polskiego.

Z BOŻEJ ŁASKI

MY ALEXANDER II.

CESARZ I SAMOWŁADCA WSZECH ROSIJ, KRÓL POLSKI, WIELKI KSIĄŻĘ FINLANDZKI,

&, &, &.

Wziąwszy na uwagę zasługi rabina Lubelskiego Josla *Askinazel*, który przykładem swej niezachwianej wierności wśród rewolucyjnego poruszenia kraju, z widocznem niebezpieczeństwem własnego życia, utrzymał w posłuszeństwie prawemu Rządowi współwyznawców swoich, zamieszkałych w mieście Lublinie; postanowiliśmy, zgodnie z przedstawieniem Namiestnika Naszego w Królestwie Polskiem, nadać, jakoż niniejszem i nadajemy, temuż *Askinazel*, prawa dziedzicznego obywatelstwa poczesnego.

(podpisano) АЛЕКСАНДРЪ.

przez CESARZA I KRÓLA.

Minister Sekretarz Stanu (podpisano) *W. Płatonow.* *)

Dan w Carskiem Siole d. 18 (30) maja 1865 r.

Magistrat miasta Warszawy. — Izydor, Bernard, Henryk i Józef bracia Kaftalowie celem uczczenia pamięci ich ojca niegdy Szoela Kaftal na dniu 10 (22) Lipca 1857 r. tu w Warszawie zmarłego, sumę rs. 7,500 na posesji N. 482 lokowaną, z procentem po 6% na korzyść instytucij dobroczynnych darowali, pod warunkiem, iżby pomiędzy innemi kwota rs. 150 z powyższego procentu corocznie użytą była: jednego roku poczynając od 1860 na wyposażenie ubogiej panny starozakonnej,—drugiego roku poczynając od 1861 na wspomożenie podupadłego kupca starozakonnego,—i tak kolejno w jednym roku na wyposażenie panny, a w drugim roku na wspomożenie kupca, i odpowiedni temu przeznaczeniu akt darowizny pod dniem 23 Grudnia (4 Stycznia) 1859/60 r. przed Janem Jasińskim Rejentem Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej zeznali. W roku bieżącym przypadają do rozdziału trzy posagi dla ubogich panien i dwa wspomożenia dla podupadłych kupców. Kandydatki do posagów winny być stanu wolnego od lat 16 do 30 skończonych, włącznie licząc po dzień 10 (22) Lipca, winny pochodzić z rodziców stale w Warszawie zamieszkałych i księgami stałemi ludności objętych, oraz być moralnego prowadzenia się i niezamożnego stanu; do podań swoich zatem dołączyć powinny: *a)* Świadectwo Komisarza Policji Wykonawczej właściwego Cyrkułu, że rodzice kandydatki jak i ona sama są stałemi miaszkańcami tutejszego miasta. *b)* Świadectwo przez czterech tutejszych wiarogodnych właścicieli domów jakiegobądź wyznania udzielone pod względem ubóstwa i dobrej konduity. *c)* Metrykę urodzenia przez właściwy Sąd Pokoju ulegalizowaną na dowód, że kandydatka skończyła najmniej rok 16 życia. Uposażenie w kwocie rs. 150 przyznane jednej z kandydatek, ulokowane będzie w Banku Polskim na procent, na imie i rzecz tejże kandydatki, lub też ulokowane będzie na pewnej hypotece, która kapitał ten wraz z narosłym procentem odebrać będzie mogła dopiero wtenczas, gdy złoży Magistratowi dowod pójścia za mąż.

Kandydaci zaś ubiegający się o wspomożenie dla podupadłych kupców przeznaczone, winni być również stale w Warszawie zamieszkali i księgami stałej ludności objęci, oraz przyzwoitego prowadzenia i niezamożnego stanu,—do podań zaś swoich dołączyć winni następujące dowody: *a)* Świadectwo Komisarza Policji Wykonawczej właściwego Cyrkułu, że kandydat jest stałym mieszkańcem tutejszego miasta. *b)* Świadectwo przez czterech tutejszych wiarogodnych kupców jakiegobądź wyznania udzielone pod względem stanu ubóstwa i co do przyzwoitego prowadzenia się, przynoszące dowód, że ubiegający się zasługuje na wsparcie. Wspomożenia po rs. 150 wybranym, doręczone będą w rocznicę śmierci niegdy Szoela Kaftal, jeżeli w dniu tym nie przypadnie jakie święto Dworskie lub Uroczyste Kościoła Chrześcjańskiego lub Wyznania Mojżeszowego, w takim bowiem razie doręczenie w dniu poprzednim lub następnym dopełnione będzie. Prośby tak o uposażenie jak również o wspomożenie, zanoszone być winny na stemplach właściwej ceny, pod adresem Prezydenta Miasta najdalej do dnia 19 Czerwca (1 Lipca) r. b., podane bowiem po tym terminie lub niepoparte dowodami powyżej wskazanemi, bez skutku i odpowiedzi pozostaną.

Magistrat m. Warszawy.—Na przedstawienie komisji rządowej spraw wewnętrznych i duchownych, rada administracyjna królestwa polskiego postanowiła d. 5 (17) lutego r. b. znieść w mieście Warszawie oznaczaną dotychczas co miesiąc taksę urzędową na chleb i mięso, pozostawiwszy ustanowienie cen na te przedmioty wolnej konkurencji. Ponieważ Warszawa ma 222,900 mieszkańców, nie licząc wojsk kwaterujących, a w mieście znajduje się 58 piekarzy i 116 rzeźników, czyli 1 piekarz na 3,843 mieszkańców i 1 rzeźnik na 1,836 osób, przeto magistrat miasta, pragnąc zwiększenia liczby piekarzy i rzeźników w mieście, dla obudzenia konkurencji, wzywa piekarzy i rzeźników znajdujących się w cesarstwie, do przesiedlania się do Warszawy dla zajęcia się temi przedmiotami, przytem poczytuje za potrzebne dodać, że w ogóle opłaty i podatki dochodzą od 1 rs. 80 kop. do 13 rs. 20 kop. rocznie.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa d. 7 (19) Czerwca.

Posiedzenie z d. 14-go b. m. francuzkiego ciała prawodawczego rozpoczęło się burzą, spowodowaną reklamacją p. Pelletan w przedmiocie protokółu z poprzedzającego posiedzenia. P. Pelletan przemawiał bardzo żywo, p. Rouher z równą żywością mu odpowiadał; izba podobnież postąpiła. Przy końcu posiedzenia, które było całkiem zajęte drobnostkowemi rozprawami, burza znowu wybuchła z okoliczności uwag uczynionych przez p. Lanjuinais w przedmiocie położenia żołnierzy krajowców w Algierji, którzy mają być wkrótce uchwałą senatu uznani za obywateli francuzkich. P. Karveguen wspominał o świeżym wynalazku nowego przyrządu elektrycznego wysadzającego w powietrze okręty wojenne. Podług niego wynalazek ten uczyni niepotrzebną budowę okrętów pancernych; następstwem jego ma być niemożność prowadzenia wojny i przygotowanie ery powszechnego pokoju. P. Peymas żądał zniesienia twierdz 3-go rzędu, a p. Jubinal rozprawiał nad służebnościami wojskowemi. Ostatnie wybory do ciała prawodawczego, jak się zdaje, wskazują, że głosowanie powszechne chce się oswobodzić od kurateli administracyjnej, i że nawet w najlepiej usposobionych dla rządu okręgach, zaciera się zwyczaj obierania kandydatów rządowych. Niedawno w departamencie de la Marne, odznaczającym się uczuciami zachowawczemi i napoleońskiemi, deputowany liberalny odniósł zwycięztwo nad kandydatem rządowym. Zdaje się że w departamencie Puy-du-Dome, gdzie dotąd opozycja była prawie nieznaną, prawdopodobnie wybrany zostanie p. Girot-Pouzzol, członek rady jeneralnej, który ogłosił okólnik wyborczy z wyznaniem wiary tego rodzaju, iż mogłoby być podpisane przez każdego deputowanego z opozycji. P. Meynadier, kandydat rządowy, zapewne będzie zmuszony do cofnięcia się.

W d. 16-m b. m., papiery na giełdzie paryzkiej spadły, a to w skutek coraz większego rozszerzania się świętowań robotnikow. Dnia 15-go stolica Francji pozbawiona została jednego z najważniejszych środków przewozu, stangreci bowiem cesarskiego towarzystwa dorożek paryzkich, zaczęli także świętować, żądając podwyższenia płacy.

Jedna z korespondencij paryzkich donosi, że wkrótce ogłoszony zostanie w *Monitorze* artykuł, wyłuszczający rezultaty podróży cesarza francuzów do Algierji i czterdziestodniowej rejencji. Tymczasem organ urzędowy donosi, że książę Napoleon, którego stan zresztą nigdy nie wzbudzał obawy, po wypadku jakiemu uległ, zupełnie powrócił do zdrowia; niektóre dzienniki upatrują w zajęciu się *Monitora* zdrowiem księcia Napoleona, oznakę blizkiego jego pojednania się z cesarzem.

Wciąż jeszcze nie mamy pewnych wiadomości co do punktu, do jakiego doszły układy prowadzone w Rzymie przez p. Vegezzi. Wówczas gdy korespondencja do *La Patr.* donosi o nowych trudnościach, a telegram z Wiednia wspomina o zupełnem niepowodzeniu, wiadomości zamieszczane w *Monitorze*, zupełnie są zadawalniające. Wiadomość nadesłana telegrafem z Florencji, potwierdza raczej to co powiada *LaPatr.* i telegram wiedeński. Minister wychowania publicznego bowiem, okólnikiem z daty 17-go czerwca donosi, że rząd przyszłemu parlamentowi przedłoży znowu projekta do praw tyczących się zniesienia zgromadzeń duchownych i przekształcenia szkół. Okólnik ten zastrzega dla rządu prawo nadzoru nad szkołami elementarnemi istniejącemi przy seminarjach biskupich.

Telegram z Neapolu donosi, że podczas procesji Bożego Ciała, zbiegowisko złożone z 400 burbończyków i klerykalnych wywołało burzli-

---

*) Tekst ruski niniejszego ukazu, zamieszczony będzie w oddzielnym dodatku.

wą scenę na ulicach stykających się z katedrą. Burzyciele którzy krzyczeli „niech żyje religja, niech żyje Chrystus," oraz kilku księży, zostali rozpędzeni przez lud; w skutek tego wypadku, nastąpiło kilka aresztowań. Dzienniki neapolitańskie żądają zniesienia procesij po za obrębem kościołów odbywanych.

Dziennik angielski *The Owl* donosi, że książę Walji uda się 15-go lipca do Plymouth, gdzie odbędzie przegląd połączonych flot pancernych Francji i Anglji. Wspomniawszy że połączenie dwóch flot jest zakładem przymierza francuzko-angielskiego, *The Owl* dodaje: Po odbyciu tego świetnego przeglądu w Plymouth, obie floty zwiedzą różne porty w Anglji i Francji. W Cherbourgu cesarz Napoleon zapewne odbędzie ich przegląd.

Na posiedzeniu angielskiej izby gmin z 15-go, podsekretarz stanu do spraw zagranicznych zaprzeczył wiadomości o niepowodzeniu układów rozpoczętych w celu zawarcia traktatu handlowego pomiędzy Anglją i Austrją. „Układy te, „dodał podsekretarz stanu, przerwane podczas „lata, wznowione zostaną we Wrześniu, i należy „się spodziewać, że doprowadzą do pomyślnego „skutku."

Podług wiadomości z Nowego Jorku, zeznania świadków w śledztwie wyprowadzonem w procesie o zdradę stanu, zostały ogłoszone publicznie; z zeznań tych okazuje się; że trzech świadków oświadczyło, iż pomiędzy rządem południowym a skonfederowanemi którzy się schronili do Kanady, istniało porozumienie, i że Jefferson Davis wiedział o zamachu na prezydenta Lincolna. Dług Stanów Zjednoczonych z dniem 1-m czerwca wynosił 2 miljardy 635 miljonów dolarów.

Wiadomości z Meksyku przez Nowy Jork donoszą, że francuzi zajęli Chihuaha i że Juarez zbiegł do nowego Meksyku, prowincji graniczącej z Teksasem i Kalifornją. Podług wiadomości telegraficznych z Nowego Jorku, zamieszczonych w *N. Fr. Pres.*, rząd amerykański wydał rozporządzenie zgromadzenia 100,000 ludzi w Texasie. Armia ta ma zajmować całą granicę Meksyku. Jenerał Sheridan, któremu powierzono dowództwo tej armji, otrzymał instrukcję, aby ściśły rozciągnąć dozór nad całą okolicą rzeki Rio-Grande, emigracja bowiem do Meksyku trwa ciągle.

W dniu 17 b. m. p. Bismarck zamknął posiedzenia obu izb pruskich i odczytał głosem pewnym odezwę królewską z postanowieniem zamknięcia. Ceremonia zamknięcia sejmu odbyła się w białej sali zamku królewskiego. Izba deputowanych na tej uroczystości przedstawioną była jedynie przez członków frakcji zachowawczej, trzech członków stronnictwa katolickiego i dwóch członków należących do innych odcieni. Trzej prezesi izby odznaczali się swoją nieobecnością. Uznawszy to co izba ta uczyniła, pomiędzy innemi wznowienie związku celnego i potwierdzenie udzielone kilku traktatom handlowym zawartym z mocarstwami zagranicznemi, p. Bismarck oświadczył, że kierując się jawnie objawionym zamiarem przygotowywania trudności doradcom korony, odmawiając potwierdzenia różnym projektom do praw, izba zaszkodziła materjalnej pomyślności kraju. „Odrzucając pra„wo wojskowe" dodał minister, „izba znowu „zakwestjonowała reorganizację armji i naraziła „bezpieczeństwo państwa na zewnątrz; odmówi„ła rządowi środków urządzenia floty odpowie„dniej obecnym potrzebom i okolicznościom, od„mawia mu swego poparcia dla zebrania owo„ców z zwycięztw tak drogocenną krwią oku„pionych." Minister w końcu oświadczył, że rząd silny poczuciem swego dobrego prawa i dobrych zamiarów, będzie nadal utrzymywał regularny bieg spraw publicznych, i pozostanie energicznym przedstawicielem interesów kraju, tak na zewnątrz jak i na wewnątrz. „Spodziewam się" dodał, „że nie odległą jest chwila w której „lud wyrazi królowi za pośrednictwem swych „reprezentantów, dzięki czynienie i wdzięczność." Jutro podamy w całości wspomnioną odezwę tronową. Izba panów na ostatniem posiedzeniu, które się odbyło w dniu 16 b. m., udzielając całego poparcia rządowi, przyjęła znaczną większością głosów budżet, tak jak był zaproponowany przez ministerstwo i odrzuciła wszelkie wprowadzone do niego przez izbę ograniczenia. Ponieważ zaś budżet nie uzyskał potwierdzenia konstytucyjnego obu izb, izba panów przeto zalecała rządowi aby zadekretował wydatki potrzebne dla biegu machiny rządowej i dalej prowadził administrację w sposób odpowiedni posłannictwu Prus. Nareszcie upoważniła rząd do zawarcia pożyczki dla powiększenia marynarki, i uznała całą słuszność roszczeń postawionych przez rząd pruski w depeszy z 20-go lutego, w kwestji szlezwicko-holsztyńskiej, objawiając nadzieję, że kraj przyjdzie w pomoc rządowi dla osiągnięcia zamierzonego celu. Z drugiej znowu strony izba niższa na ostatniem posiedzeniu, pozostając w opozycji aż do samego końca, jednomyślnie prawie odrzuciła wniosek p. v. d. Heydt, upoważniający członków izby do żądania wezwania do porządku, w razach kiedy wezwanie to nie zostało wyrzeczone przez prezesa. Rozprawy jakie w tym względzie miały miejsce, były bardzo namiętne, i większa część członków upatrywała jedynie w tym wniosku naruszenie wolności słowa, i zniewagę dla godności izby i prezesa. Wolność słowa dla izby niższej jest przywilejem udzielonym zniewadze i oszczerstwu.

Zwracamy uwagę czytelników na zamieszczoną poniżej korespondencję z nad Pełtwy.

---

* *Rus. Inw.* Ogólna głęboka boleść Rodziny Panującej i narodowa całej Rosji odbiła się i w królestwie polskiem. Wyżsi urzędnicy cywilni, członkowie starożytnych polskich rodzin, byli przedstawiciele szlachty i osoby różnych innych stanów, przejęci uczuciem wielkiej swej straty, zgonu Tego, w Którym upatrywali nową jutrzenkę swej pomyślności, jasną nadzieję przedłużenia panowania wspaniałomyślnego Jego Rodzica, wyrazili chęć oddania hołdu Jego zwłokom, zagładzenia pożegnalną łzą ciężkiej winy swego kraju przed głęboko zmartwionem sercem Najjaśniejszego Jego Ojca, przed Jego ojczyzną. Wyjednawszy pozwolenie Monarszego Namiestnika, przybyli oni do St. Petersburga, otrzymali tu Najwyższe zezwolenie uczestniczenia w żałobnych ceremoniach i byli obecni przy samem pochowaniu spoczywającego w Bogu Cesarzewicza. Na drugi zaś dzień, zaszczyceni zostali niespodzianem dla nich szczęściem, mianowicie osobistem przedstawieniem Jego Cesarskiej Mości przez Namiestnika. Najjaśniejszy Pan w towarzystwie Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Cesarzewicza Następcy Tronu Aleksandra Aleksandrowicza, zwracał się do każdego z nich z łaskawem swem Monarszem powitaniem, a następnie stanąwszy, raczył wyrzec następujące słowa:

„Pragnąłem was widzieć, panowie, aby po„dziękować wam za uczucia, jakie wyraziliście „Mi przy ostatnich ciężkich okolicznościach. „Chcę wierzyć, że są one szczere i pragnę aby „były podzielane przez większość waszych współ„rodaków, Moich poddanych w królestwie pol„skiem. Uczucia te będą najlepszą rękojmią, że „nie wystawimy się już na takie próby, przez „jakie przeszliśmy w niedawnym czasie. Pragnę „a byście słowa Moje powtórzyli waszym zbłą„kanym współrodakom. Spodziewam się, że bę„dziecie współdziałać dla powrócenia ich do roz„sądku. Przy tej sposobności, nie mogę nie „przypomnieć wyrazów wyrzucanych Mi, jakoby „obrazę dla Polski, które wyrzekłem w 1856 r. „w Warszawie, kiedy przybyłem tam pierwszy „raz jako Cesarz. Natenczas przyjęty byłem z „uniesieniem i w pałacu łazienkowskim mówi„łem do waszych współrodaków: „porzućcie ma„„rzenia (point de rêveries)." Gdyby byli posłu„chali tej rady, uchroniliby waszą ojczyznę od „wielu nieszczęść. Dla tego wracam do tychże sa„mych poprzednich Mych słów: „porzućcie marze„nia." Kocham jednakowo wszystkich Mych wier„nych poddanych: rosjan, polaków, finlandczyków, „liflandczyków i innych; równo są dla Mnie dro„gimi; lecz nigdy nie dopuszczę, aby pozwolona „nawet była nawet myśl odłączenia królestwa „polskiego od Rosji i samobytnego bez niej jego istnienia. Królestwo utworzone zostało przez ce„sarzaruskiego i wszystko zawdzięcza Rosji. Oto „Mój Syn Aleksander, Mój Następca. Nosi on imię „tego Cesarza, który niegdyś założył Królestwo. „Spodziewam, że godnie będzie rządził swem „dziedzictwem i że nie ścierpi tego, czegom Ja „nie ścierpiał. Jeszcze raz dziękuję wam za u„czucia, jakie wyraziliście przy ostatnim smu„tnym wypadku."

---

* W zeszłą niedzielę, będącą w oktawie uroczystości Bożego ciała, w kilku kościołach, odbyły się solenne nabożeństwa, z wystawieniem i procesjami.—Przed południem kilkakrotnie wznawiający się deszcz ulewny z gradem, przeszkodził wyjściu precesji z kościoła św. Krzyża, chociaż wspaniałe ołtarze podobnie jak w latach zeszłych, w pałacu Krasińskich, Potockich, przed kamienicą po-wizytkowską i przed statuą Kopernika przygotowane zostały, odznaczając się jak zawsze bogatem przybraniem. Nabożeństwo celebrował JW. biskup Rzewuski wikarjusz jeneralny warszawski;—procesja odbyła się w kościele w pośród ścieśnionych mas napełniającego całą świątynię ludu. Cztery z kolei ewangelje odśpiewali: ks. Solarski doktór św. teologij, prefekt szkół rządowych, ks. Rutkowski prokurator dobroczynności, ks. Głogowski, kapelan w instytucie św. Kazimierza i wreszcie ks. Stojakowski prefekt gimnazjum 3-go. Stacje procesjonalnego pochodu, miały miejsce przed ołtarzem: św. Filomeny, św. Felicyssymy, Najświętszego Sakramentu i św. Rocha.—Cały kler stanowiący dawniej seminarjum św-to krzyzkie, w liczbie 40 alumnów, użyty do asysty i ceremonji, wielce się przyczynił do okazałości obrzędu. Członkowie bractwa św-go Rocha postępowali z światłem jarzącem, dziewice w bieli welonami kryte, wieńcami zdobne, niosły chorągwie i obrazy święte, czterech prześlicznych chłopczyków, w niebieskiem kościelnem przybraniu, będących symbolem cherubinów, idąc przed celebrantem, drogę jego usypywało kwiatami; nieszpory zwykłym porządkiem odprawił ks. Głogowski.

Do parafialnego kościoła Panny Marji, zebrali się okoliczni mieszkańcy; i tu gorliwość pobożnych parafian, nieszczędząc trudu i kosztów, przygotowała na placu Nowego Miasta, cztery oddzielne ołtarze—lecz i tu ciągle padający deszcz zrana, przeszkodził wyjściu z kościoła pod odkryte niebo; cała więc ceremonja, podobnie jak u św-go Krzyża, odbyła się w murach starożytnej świątyni, celebrowana przez ks. Władysława Knapińskiego, kandydata św-ej teologji, prefekta szkoły powiatowej; ewangelje odśpiewali: ks. Kaczanowski, dziekan kapelanów wojskowych, ks. Barzyński, alumn akademij duchownej, ks. Dawidowicz, również alumn akademicki i wreszcie ks. Rogowski, wikarjusz miejscowy; nieszpory odprawił celebrujący ks. Knapiński.

Po godzinie 6-ej z południa, wyjaśniony horyzont i oczekiwana z takiem upragnieniem pogoda, ustaliwszy się zupełnie, wkrótce osuszyła ulice i chodniki, dozwalając procesjonalnym pochodom odbyć się po mieście i uczestniczyć w nich tym wszystkim, którzy z odpustu uroczystości Bożego Ciała, łask duchownych dostąpić pragnęli.

Jakoż po nieszporach, celebrowanych w kościele

po-dominikańskim przez ks. Dietrich, kanonika katedralnego kapituły warszawskiej, procesja wiodąca za sobą ludność kilkutysięczną, po odśpiewaniu pierwszej ewangelji przed ołtarzem Najświętszej Panny Różańcowej w kościele po-dominikańskim, dla odśpiewania trzech następujących ewangelij, udała się do sąsiednich kościołów: franciszkanów, Panny Marji i Sakramentek. Ks. eks-prowincjał franciszkański Wołyniec, ks. Krauze, kandydat św. teologji, oraz alumni akademji duchownej, kks.: Czerwiński i Pawłowski odśpiewali teksta ewangeliczne świętych ojców kościoła: Marka, Jana, Łukasza i Mateusza.

Najliczniejsze atoli było zebranie pobożnego ludu na obszernym placu przed i około kościoła parafjalnego św. Karola Boromeusza. I tu nabożeństwo celebrował jego ekscelencja ks. biskup-nominat Rzewuski, który jako sufragan warszawski, jest właśnie proboszczem parafji św. Karola. Liczny orszak świeckiego i zakonnego duchowieństwa, asystujący szanownemu celebrantowi, zwiększyły bractwa z kościołów kks. kamerlitów trzewiczkowych i bosych, oraz cechy rzemieślnicze, których członkowie płci obojej w długim szeregu wystąpili z obrazami, przenośnemi ołtarzami, chorągwiami i zapalonem światłem. Kilkanaście dziewic w śnieżnych szatach godowych niosło wizerunki Boga Rodzicy, a młode ich siostrzyczki, również biało ubrane, z wianeczkami na główkach, w dziecięcej swej niewinności postępując z ujmującą serce pokorą—z koszyków u szarf zawieszonych sypały wonne kwiaty pod nogi celebranta, unoszącego przenajświętszy Sakrament. Ołtarze urządzone były w dość znacznej od siebie odległości, przed prywatnemi posesjami NNr. 766, 901, 927*d* i 933 obok koszar Mirowskich. Cztery ewangelje odśpiewali: ks. Prokop Lipiński, eks-prowincjał reformatów; ks. Urbanowicz, eks-prowincjał karmelicki; ks. Ojrowski, kapelan ks. biskupa Platera, oraz ks. Gorzelański, przełożony jednego z dobroczynnych zakładów. Ołtarz przy koszarach Mirowskich był najgustowniej przybranym staraniem i kosztem niższych stopni czwartej części straży ogniowej, a ustawiony na nim przed taflą lustrzaną po raz pierwszy zupełnie nowy posąg Matki Bozkiej, w śniących połyskiem draperjach, wzbudzała w patrzących uczucie głębokiej czci i poszanowania.

* Ostatnia niedziela, oprócz wieloma innemi faktami, odznaczyła się tem głównie, że trwające przez cały prawie czerwiec, słota i zimno, po gwałtownej ulewie przed południem, wyzionąwszy ostatki deszczu i gradu na ziemię, zniknęły nagle i od godziny 5-ej z południa już na niebie nie było ani jednej chmurki. Dla tego to pewnie wczorajsze wyścigi konne na placu mokotowskim, były nierównie świetniejsze od tych jakie dnia poprzedniego wśród deszczu i błota wykonano. Tysiące różnego stanu mieszkańców tutejszych i prowincjonalnych gości, zacząwszy od eleganckiego świata aż do ulicznej gawiedzi, zgromadziło się w galerjach i do koła hippodromu. Środkowa galerja mieniła się jak łąka na wiosnę, przystrojona w różnobarwne kwiaty żyjące, przesadzone tam na chwilę z domowych cieplarń naszych, a urozmaicone gonitwy z efektownem ich zakończeniem przez wyścig koni włościańskich, przypomniały Warszawie lepsze czasy tych igrzysk ekwestralnych, które powoli wrócą się może i dla innych gałęzi publicznego życia, a ożywiwszy handel, przemysł i kunszta, zwrócą społeczny nasz rozwój do właściwego kierunku.

Podajemy tu treściwe wymienienie kursów i zwycięzkich koni z obydwóch dni wyścigowych.

W pierwszym dniu, nagrodę rządową rsr. 200 dla koni zrodzonych w królestwie, wygrał *Glaubicz* ogier gniady p. Płączyńskiego, wyprzedziwzy *Violettę* klacz p. Grabowskiego Ludwika. Drugą nagrodę rządową rsr. 500 zyskała *Jurata*, klacz skarogniada p. Ludwika Grabowskiego. Nagrodę dam, puhar srebrny, wygrały konie p. Rittera *Voltigeur* i *Tonny*.—Nagrodę rządową rsr. 600 pozyskał *Gaspard* ogier kasztanowaty własnością p. Schwiechowa będący; następną nagrodę rządową również 600, rsr. wynoszącą, zdobył Alcadar, ogier p. Ludwika Grabowskiego, prześcignąwszy *Delphinę*, klacz hr. Wołłowicza. Wreszcie premium oznaczone w ilości rsr. 300 za konie pół krwi w Królestwie i w Cesarstwie zrodzone, wygrała *Odetta*, również należąca do p. Ludwika Grabowskiego, który tak świetnie tryumfował w ciągu całych wyścigów tegorocznych. Na drugi dzień, przy pięknej pogodzie, pierwszą nagrodę towarzystwa rsr. 500, pozyskał *Busiak*, ogier gniady J. U. Niemcewicza; drugi wyścig dnia tego o nagrodę rządową, złożoną z puharu wartości rsr. 100 i ze 150 rsr. gotówką, wygrał *Wariag*, wałach gniady hr. Szachowskiego, wziąwszy ją przed dobiegającym do mety Defensem, ogierem p. Tykla. Nagroda rządowa rsr. 600 przyznaną została szczęśliwemu zawsze *Alkadarowi* p. Lud. Grabowskiego. Wyścigu o nagrodę rządową rsr. 300 nie było wcale z powodu, że sam tylko *Wajdelota* hr. Wołłowicza bez konkurencji doń stawał. Przedostatni wyścig o nagrodę rządową rsr. 350, którą wygrał *Voltigeur* siwy ogier p. Rittera, odznaczył się smutnym wypadkiem, albowiem żokej anglik, jadący na wałachu hr. Alfreda Łubieńskiego, Grey-Boy'u, spadł zeń i potłukł się niebezpiecznie. Nagrodę rządową rsr. 100 wziął *Ulstermann*, ogier gniady barona Offenberga. Nie mogliśmy dowiedzieć się dotąd o nazwiskach włościan, których konie wygrały trzy nagrody rządowe, po rsr. 50, 30 i 20 im oznaczone.

Podczas pierwszego dnia wyścigów JW. hr. Berg, małżonka hr. Namiestnika, raczyła znajdować się w galerji głównej.

Po skończonych gonitwach, jedna część publiczności udała się do Doliny Szwajcarskiej, dla słuchania prześlicznego koncertu, wykonanego tam przez orkiestrę Bilsego, druga zaś, napełniła obadwa teatra, gdzie w wielkim, p. Couqui występując w balecie „Katarzyna córka bandyty," dokazywała cudów zręczności, siły i wdzięku, a w rozmaitości wznowiona „Panna mężatka" Korzeniowskiego, wywoływała częste oklaski. P. Couqui podczas niedzielnego przedstawienia, była nieporównaną! Wszystko cokolwiek wyobraźnia utworzyć sobie zdoła, wszystko co pieści, drażni i zachwyca zmysły, co ręce rwie do oklasku a oczy roziskrza zapałem, mieściło się w jej uroczym tańcu, o którym pod właściwą rubryką teatralną szerzej się rozpiszemy. Do późnej nocy, ludność warszawska płynęła ulicami wracając z popołudniowej do rozmaitych miejsc wycieczki, a nadzieja utrwalonej już wreszcie pogody, ożywiła wszystkich wesołością niezwykłą.

Jarmark wełniany nie skończył się jeszcze de facto: mniejsza stosunkowo do lat innych ilość wełny dostarczonej dotychczas, tem się tłomaczy, iż niektóre partje nadesłanej wełny, z powodu ciągłych deszczów, nie zostały dotąd przeważone, a wiele transportów wstrzymano nawet zupełnie, dla tejże samej przyczyny. Uwzględniając to wszystko, deputacja jarmarczna przedłuża termin ważenia wełny do dnia 8 (20) czerwca włącznie.

---

* *Krak. Z.* Szlachta polska w Galicji chce skorzystać z odbyć się mającego we Lwowie zgromadzenia walnego lwowskiego towarzystwa rolniczego dla urządzenia wystawy produktów gospodarstwa wiejskiego, w zamiarze pójścia za przykładem szlachty węgierskiej i posłania do Wiednia deputacji dla upraszania cesarza, ażeby zaszczycił tę wystawę swą obecnością.

* *Nordd. A. Z* *Berlin, 17 czerwca.* W obu izbach sejmu odbyły się dziś przed południem posiedzenia, a o godzinie 3-ej po południu nastąpiło w białej sali zamku królewskiego, zwykłym trybem, zamknięcie posiedzeń sejmu. W sali zgromadziła się nie wielka liczba członków izb. Obecnymi tam byli mianowicie prezes i znajdujący się w Berlinie członkowie izby panów, oraz z liczby deputowanych, tylko członkowie frakcji konserwatywnej trzech członków z frakcji katolickiej i deputowani Dr. Gneist i Dr. Lette. Żaden z trzech prezesów izby deputowanych nie zgłosił się. Jak skoro weszli ministrowie, którzy zgłosili się in *corpore* i stanęli po lewej stronie tronu, członkowie izb ugrupowali się półkolem przed tronem. Prezes ministrów p. Bismarck odczytał silnym i donośnym głosem mowę tronową. (Mowę tę podamy jutro. *P. R.*) Po odczytaniu mowy tronowej, prezes izby panów hr. Eberhardt Stolberg-Wernigerode wydał na cześć króla okrzyk: „Niech żyje!" który obecni powtórzyli z zapałem i opuścili salę. Ani na galerjach, ani nigdzie przed zamkiem nie spostrzeżono najmniejszego wrażenia; przeciwnie, ludność spoglądała na rozstawanie się deputowanych z jak największą obojętnością.

* *Prov. Corr.* poświęca także sprawie pojedynku p. Bismarcka z p. Virchowem artykuł, w końcu którego powiedziano: P. Virchow przeto odmówił żądanego przez prezesa ministrów honorowego załatwienia sprawy lub jakiegokolwiek innego zadosyć uczynienia, jak tego wymaga zwyczaj ludzi honorowych i odważnych.

---

* *Nordd. A. Z.* Nadeszły wiadomości bardziej szczegółowe o sprzysiężeniu wojskowem, wykrytem cają mu, że zbyt późno dowiedział się o spisku. W każdym razie wielką doniosłość ma wiadomość, że spisek miał na celu połączenie Hiszpanji z Portugalją. Zdaje się z tego okazywać, że na czele spisku stało w Hiszpanji. Depesza telegraficzna donosi o nowych aresztowaniach w Walencji, oraz o usunięciu tamecznego jenerał-kapitana i mianowaniu w jego miejsce doświadczonego wojskowego, jenerała Makenna. Trudno na teraz zrozumieć, dla czego usunięty został dotychczasowy jenerał-kapitan; bardzo być może, iż zarzustronnictwo iberyjskie (dążące do zjednoczenia Hiszpanji z Portugalją), łącznie ze stronnictwem postępowców, czyli z progresistami. Widać że przykład Włoch, gdzie również małe państwo pochłonęło większą część półwyspu, działa zachęcająco tak w Hiszpanji jak i w Niemczech. Idea jedności i centralizacji, popierana tak przez niektórych ludzi ambitnych, jak i przez stronnictwa rewolucyjne, wyzyskiwaną jest dla tego, ażeby oddziaływać na masy. Czy dynastja hiszpańska zdoła oprzeć się tym połączonym usiłowaniom, jest to pytanie, na które nie poważamy się dać w tej chwili odpowiedzi. W każdym razie najnowsze dzieje Hiszpanji dowiodły, że przytłumiane i ciągle na nowo powtarzające się pronuncjamenta wojsk, osiągały nareszcie powodzenie, tak, iż nie ma w tem nic niemożebnego, ażeby toż samo wydarzyło się i teraz, z czego wynikłaby niewątpliwie wojna domowa wielkich rozmiarów. Możebność podobnej ewentualności potwierdza wiadomość podana przez jedno z pism madryckich, że karliści gromadzą się w Katalonji i że są pełni nadziei. Obiega nawet pogłoska, że jen. Cabrera wrócił do Hiszpanji.

* *Jour. des Déb.* Korespondencje z Hiszpanji donoszą od kilku dni o ruchu powstańczym, który omal że nie wybuchł w Walencji. Sądząc z oświadczeń złożonych w izbie przez ministra spraw wewnętrznych, zdaje się nie ulegać wątpliwości, że pułkownik i oficerowie pułku Bourbon, stojącego załogą w pomienionem mieście, zostali aresztowani. Wszyscy gubernatorowie prowincij otrzymali rozkaz posyłania codziennie do Madrytu po dwa raporta o stanie moralnym i materjalnym kraju, co dowodzi, że rząd żywi niejakie obawy.—W tym samym przedmiocie *Nordd. A. Z.* pisze: Co do sprzysiężenia w Walencji, dowiadujemy się jeszcze, że spiskowcy mieli zamiar schwytać jenerał-kapitana przy wyjściu z teatru, opanować fort San-Francisko i drogę żelazną, i proklamować obalenie dynastji i połączenie Hiszpanji z Portugalją. Zdaje się zresztą, że wojska nie były jeszcze wtajemniczone w to przedsięwzięcie, albowiem gdy przystąpiono do aresztowania skompromitowanych oficerów, żołnierze wydali okrzyk: „Niech żyje królowa!" Pieniądze dla poparcia ruchu zebrane zostały przez progresistów pod pozorem, że takowe użyte zostaną nie na fundusz narodowy, lecz na zapomogę dla tych którzy ponieśli straty od powodzi. Potwierdza się wynurzone już poprzednio przez nas zdanie, że usunięcie jenerał-kapitana nastąpiło z tego powodu, że zarzucano mu brak czujności i energji. W związku z tem sprzysiężeniem pozostaje inna wiadomość, która nie jest bez znaczenia. Jenerał Prim, który bawił w Paryżu, miał być, jak utrzymują organa rządowe, skompromitowany w tem sprzysiężeniu. Faktem jest niezaprzeczonym, że jenerał ten powołany był dekretem królewskim do Madrytu. Lecz wyjechał on już był do Włoch i depesze nie zastały go. Zresztą postawa polityczna tego jenerała od czasu wyprawy do Meksyku jest tego rodzaju, że zdaje się być usprawiedliwioną nieufność względem niego. Na teraz nie potwierdziła się pogłoska, jakoby w prowincjach Katalonji, Walencji i Saragossy zaprowadzony być miał stan oblężenia.

* *La Fr.* Korespondencja z Florencji, zamieszczona w *Monitorze* z 14 b. m., potwierdza rozmaite wiadomości, które podaliśmy w przedmiocie misji p. Vegezzego do stolicy apostolskiej. „Rząd włoski (po-
„wiada korespondent *Monitora*) okazał się liberal-
„nym bez żadnego zastrzeżenia co do warunków na
„jakich mają wrócić kiskupi, którzy opuścili dla roz-
„maitych powodów swe stolice; kwestja zaś liczby bi-
„skupstw, mocno obchodząca jego świątobliwość Piu-
„sa IX, nie natrafiła również na wielki opór. Kwestja
„przysięgi biskupów wymagała głębszego zastanowie-
„nia się, wyrażenia bowiem tej przysięgi powinny po-
„pozostawać w zgodności z prawami od dawnych cza-
„sów obowiązującemi, mocą których uregulowane by-
„ły w dawnym Piemoncie stosunki pomiędzy koście-
„łem i państwem. Rząd włoski porobił i pod tym
„względem wszelkie ustępstwa, na jakie pozwalało
„mu poszanowanie dla prawa. Wszystko każe spo-
„dziewać się, że szczere układy jakie toczą się
„przy tej sposobności, doprowadzą do porozumie-
„nia zdolnego uspokoić z obu stron umysły i
„*przygotować w ten sposób zupełniejsze rozwiązanie kwestji.*" Te ostatnie wyrazy, ktore umyślnie podkreśliliśmy, mają widoczną dla każdego doniosłość. Każą one przewidywać, że po układach wszczętych w kwestjach kościelnych, mogą nastąpić wkrótce układy mające na celu polepszenie, w duchu pojednania, stosunków politycznych pomiędzy dworami rzymskim i florenckim.

* *La Patr.* Według listów z Rzymu z 10-go, p. Vegezzi przybył do tego miasta we środę, 7-go rano, wraz z adwokatem Maurizi; we czwartek złożył wizytę kardynałowi Antonellemu, a tegoż dnia wieczorem

był przyjęty na osobnem posłuchaniu przez ojca św. W piątek miał pierwszą naradę z kardynałem Antonellim. Powrót do Rzymu nadzwyczajnego posła Wiktora Emanuela, wyradza u wielu przekonanie, że rząd włoski zatwierdził wszystkie kombinacje poprzednio ułożone; lecz ma być wcale nie tak, jeżeli wierzyć pogłoskom krążącym w niektórych kółkach. Gabinet włoski miał nawet oświadczyć, iż nie byłby w stanie utrzymać się u władzy, gdyby zgodzono się po prostu na żądania stolicy apostolskiej, ponieważ opinja publiczna, a szczególniej parlament stanowczo by się temu oparły. Dla tego utrzymują że gabinet włoski poczynił niektóre zmiany w propozycjach stolicy apostolskiej. P. Vegezzi z całą prawością przedstawił trudne położenie gabinetu, może więc w obec takich okoliczności, dla dobra duchownego djecezij, stolica apostolska zgodzi się na układ. Wszyscy którzy z niezadowolnieniem przyjęli wiadomość o inicjatywie papieża, cieszą się z zachodzących trudnosci i chcieliby aby żadne pojednanie nie przyszło do skutku.

* — Depesza posłana z Meksyku przez marszałka Bazaine i adresowana do dowódcy sił zbrojnych w Cinaloa, zawiadamia go o posłaniu znacznych posiłków podzielonych na dwie kolumny, z których jedna, dowodzona przez jenerała brygady Aymard, jest już w drodze, druga zaś, zostająca pod rozkazami jenerała Neigre, miała opuścić Durango pierwszych dni maja. Posiłki te postawią francuzów w możności odparcia juarystów z Cinaloa i całkowitego zajęcia Sonory, której mieszkańcy dają dowody sympatji dla francuzów. Zresztą położenie rzeczy w Mazatlanie polepszyło się. Wojska francuzkie odniosły zwycięztwo nad jenerałem juarystowskim Corona, jenerał zaś cesarski Lozada stoi w polu na czele oddziału ruchomego, który sam utworzył; rozwija on nadzwyczajną czynność.

* — Uważamy za stosowne powtórzyć wyrazy wyrzeczone 12 b. m. w angielskiej izbie lordów przez hr. Russell w przedmiocie ostatniej proklamacji rządu waszyngtońskiego. Minister angielski tak się wyraził: Co do proklamacji prezydenta Stanów Zjednoczonych, muszę wyznać, że jest to bezwątpienia bardzo ciekawy dokument. (Śmiech.) Jeżeli z jednej strony jest on dość rozsądnym, ażeby oświadczyć w swej proklamacji, że po upływie pewnego czasu, t. j. począwszy od 1-go lipca, wszystkie porty południa zostaną otwarte dla handlu zewnętrznego, zważywszy, że powód do takiej zwłoki da się wytłómaczyć niezbędnością porobienia niektórych przygotowań co do komor celnych, to z drugiej strony ustęp kończący proklamację i dotyczący rozbójnictwa morskiego, jest nieco dziwaczny. Sir Fryderyk Bruce powiedział, iż jest upoważniony do oświadczenia, że stosownie do prawa amerykańskiego, osoby usiłujące wejść do tych portów nie mogą być obwinione o rozbój morski z powodu dopuszczenia się tego czynu, i że w razie aresztowania ich podczas podobnego pokuszenia, żaden sąd nie może uznać je winnemi rozboju morskiego. Powinniśmy przeto wnosić, że miano jedynie zamiar nastraszenia tych, którzyby chcieli usiłować wejść do tych portów.

* *Nordd. A. Z.* Podług wiadomości z brzegów zachodnich Afryki, król Dahomeju poniósł w wojnie w wojnie z królem Achantiów dotkliwą klęskę nad rzeką Woltą. Król Dahomeju, wróciwszy z wielkim trudem do swej stolicy, idąc za radą kapłanów fetyszyzmu, kazał wymordować 200 jeńców wojennych, a to dla przebłagania bogów.

**Rus. Inw.* D. 27 maja (v. s.) mieli zaszczyt prezentować się Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiemu Księciu Cesarzewiczowi Następcy tronu: Książę Lichtenstein, jenerał jazdy, przybyły w misji nadzwyczajnej od jego cesarsko-królewskiej apostolskiej mości; pułkownik von Tom i hrabia Hunniady, baron Grünn, przybyły w misji nadzwyczajnej od wielkiego księcia oldenburgskiego; jenerał Culow, przybyły w misji nadzwyczajnej od wielkiego księcia meklemburg-szweryńskiego; p. von Konring, kapitan wojska meklemburgskiego; major Tisdel, koniuszy księcia Walji; baron de Tuile-de Serooskerken, mistrz dworu króla niderlandzkiego, i jenerał Dezar, zostający przy boku króla jmci niderlandzkiego.

* — N. król pruski nadał jenerałowi inżenierji Lechnerowi *złotą koronę*, do posiadanego przezeń orderu pruskiego *pour le mérite*, a to z powodu 50-ció-letniego starszeństwa jego jako kawalera tego orderu. Najjaśniejszy Cesarz przychylić się raczył do przyjęcia i noszenia tego orderu.

* — Rada państwa, uchwałą na dniu 10-m maja r. b. najwyżej zatwierdzoną, między innemi postanowiła: dozwolić przyjmować do służby wojskowo-lekarskiej żydów-lekarzy, nieposiadających wyższego stopnia naukowego, rozciągnąwszy do nich w całem znaczeniu prawo 27 listopada 1861 r.

* — Najjaśniejszy Pan, zgodnie z uchwałą komitetu ministrów, najwyżej polecić raczył: upoważnić żydów, znajdujących się w służbie wojskowej, którzy przyjmą wiarę chrześcijańską, do używania nowych nazwisk, zastosowanych do imion chrzestnych ojców swoich, nawet bez zezwolenia tych ostatnich, w razie ich śmierci lub niewiadomego miejsca pobytu.

* — Po zatwierdzeniu 18-go lutego r. z. projektowanej reorganizacji pozostałych korpusów kadetów na gimnazja wojskowe, podobnie jak postąpiono z 2-m korpusem kadetów, Najjaśniejszy Pan najwyżej rozkazać raczył, aby reorganizacja ta wykonaną była w miarę okoliczności i środków. Na skutek czego postanowiono: 1) korpusa kadetów: piotrowsko-pułtawski, włodzimiersko-kijowski, michalsko-woroneżski i połocki przekształcić niezwłocznie na gimnazja wojskowe podług tychże zasad, jakie najwyżej zatwierdzone zostały dla istniejących już gimnazjów wojskowych, z nadaniem tym zakładom nazw: *piotrowsko-pułtawskiego*, *włodzimiersko-kijowskiego*, *michalsko-woroneżskiego* i *połockiego* gimnazjów wojskowych. 2) Obmyślić środki do przeniesienia nowogrodzkiego korpusu kadetów w inne dogodne miejsce, i po przeniesieniu przekształcić go także na gimnazjum wojskowe, z zachowaniem mu nazwy *gimnazjum wojskowe hrabiego Arakczejewa*.

* — Najjaśniejszy Pan najwyżej rozkazać raczył: 1) Pułk forteczny zamojski, w teraźniejszym składzie swoim, przenieść do twierdzy Iwangrodu, z nadaniem mu nazwy *Iwangrodzkiego* pułku fortecznego, oraz prawa noszenia na szlifach i dragankach litery, jaką ma dotąd bataljon iwangrodzki. 2) Batalion forteczny iwangrodzki w obecnym jego składzie, przenieść do Warszawy, dla pełnienia służby garnizonowej w warszawsko-aleksandrowskiej cytadeli, pod nazwą *warszawskiego* batalionu fortecznego, który na szlifach i dragankach ma mieć literę *B*. 3) Powyższe przeniesienie wykonane być ma według rozporządzenia głównodowodzącego wojskami w królestwie polskiem.

---

* Podajemy poniżej wykaz wystawców, z urzędowych źródeł, którzy wyroby swe posłali na tegoroczną wystawą w Moskwie, z wyszczególnieniem okazów: A. Z MIASTA WARSZAWY; 1. *Hirschmann, Kijewski i Scholtze*, fabrykanci wyrobów chemicznych: sodę, sztuczny nawóz różnego rodzaju i inne chemiczne wyroby. 2. *Juljan Małecki i Schröder*, fabrykanci fortepianów: fortepian kocertowy z prawdzimym angielskim mechanizmem ulepszonym Hertza i innemi udoskonaleniami, fortepian z mechanizmem wiedeńskim i urządzeniem stron na sposób belgicki. 3. *Stanisław Pfeifer*, właściciel garbarni: różnego rodzaju skóry lakierowane, jako to: safian, skóry kozłowe, baranie i cielęce, skóry podeszwiane i do pras hydraulicznych oraz maszyn, a także do powozów i dla siodlarzy. 4. *J. D. Sommer*, fabrykant perfum i mydła: mydło toaletowe, perfumy i inne kssmetyki. 5. *K. A. Temler i Schwede*, właściciele garbarni: różne skóry własnego wyrobu, rurę sikawkową i inne wyroby skórzane. 7. *Neumann*, fabrykant wyrobów drucianych: płótno metalowe w wielkich kawałach, używane przy wyrabianiu papieru, klatkę drucianą na ptaki. 8. *Jan Mieczkowski*, właściciel zakładu fotograficznego: fotografie. 9. *Robert Ejchler*, fabrykant gwoździ maszynowych: różne wyroby żelazne, jakoto: gwoździe do maszyn i okien. 10. *Franciszek Sadowski, i Michał Trzebiecki*, właściciele zakładu fotograficznego: fotografie i albumy własnego wyrobu. 11. *Zyns Rachmil*, blacharz: trzy przenośne sikawki, nowego pomysłu. 12. *Józef Rentel*, fabrykant powozów: karetę angielską i lando. 13. *Józef Fraget*, fabrykant wyrobów platerowanych srebrem: serwis stołowy. 14. *Juljusz Sperling*, kowal: parę wag dziesiętnych. 15. *Antoni Hofer*, fabrykant fortepianów: dwa fortepiany. 16. *Schlotzer i Wittich*, fabrykanci kas ogniotrwałych: 6 sztuk kas ogniotrwałych. 17. *Franciszek Schaltzman*, fabrykant ołówków: ołówki. 18. *Jan Sztuczkajski*, fabrykant krochmalu, indygo i farbki: farbkę. 19. *Maus i Buch*, fabrykanci wyrobów z nowego srebra: wielki lichtarz używany w prawosławnych cerkwiach, czajniki, tace, lichtarze i t. p. 20. *Krahl i Sejdler*, fabrykanci fortepianów: dwa fortepiany. 21. *Robert Neumann*, fabrykant materacy drucianych: dwa materace. 22. *Kazimierz Zeleziński*, ślusarz: dwa okucia żelazne do drzwi, a jedno do okna. 23. *Fryderyk Puls*, fabrykant perfum i mydła toaletowego: perfumy i mydło. 24. *Bracia Zuckerwahr*, kotlarze: wyroby kotlarskie. 25. *Ewans, Lilpop i Rau*, fabrykanci maszyn i odlewów: maszyny własnego wyrobu. 26. *Fiszel Rafenberg*, fabrykant taśm i tasiemek: różnokolorowe taśmy, własnego wyrobu. 27. *Pik*, optyk: instrumenta fizyczne. 28. *Orgelbrandt*, fabrykant trzcionek: 10 sztuk płyt steorotypowych, $^{1}/_{2}$ łokcia szerokości i $^{3}/_{4}$ łokcia długości każda i 10 papierowych matryc odpowiednich wspomnionym płytom. 29. *Maksymiljan Fajans*, właściciel zakładu fotograficznego i litograficznego: fotografie i litografie własncgo wyrobu, albumy i t. p. 30. *Wilhelm Imroth*, właściciel garbarni: różnego rodzaju skóry własnego wyrobu: 31. *Wiktor Sänger*, fabrykant świec i mydła: świece stearynowe i mydło własnego wyrobu. 32. *Marcin Piętka*, fabrykant kleju: zwykły klej stolarski własnego wyrobu. 33. *Robert Hirszenfeld*, właściciel fabryki wyrobów chemicznych: wyobrażenie ułożone z zapałek niesamopalnych. 34. *Ewans, Lilpop i Rau*, fabrykanci maszyn i odlewów: sikawka z parowym motorem, zrobiona dla m. Warszawy. 35 *Adam Mieczyński*, redaktor gazety rolniczej: ul ramowy Dolinowskiego z ulepszeniem własnego pomysłu. 36. *A. Kantor*, introligator: książka pod tytułem „Faust" oprawna w safian i biblia oprawna w aksamit. 37. *Franciszek Wojszycki*, fabrykant kapeluszy: 8 kapeluszy. 38. *Wilhelm Mich*, powroźnik: dwa kawały powrozu i funt sznurka. B. Z GUBERNJI WARSZAWSKIEJ. 39. *Jakób i Ignacy bracia Natanson*, właściciele cukrowni: pięć głów cukru rafinowanego. 40. *Fryderyk Gintz*, fabrykant fortepjanów: fortepjan orzechowy. 41. *Hille i Dietrich*, fabrykanci wyrobów lnianych: wyroby lniane, jako to: płótno, bielizna stołowa, ręczniki i t. p. 42. *Benjamin Krusche*, właściciel fabryki wyrobów wełnianych i bawełnianych: wyroby pół-wełniane, pół-jedwabne i bawełniane. 43. *Juljusz Bergau*, właściciel fabryki wyrobów wełnianych i pół-wełnianych: sześć kobiecych chustek wełnianych w deseń, sześć wełnianych serwet w deseń i cztery pół-wełniane kołdry w deseń. 44. *Seweryn Lissel*, właściciel podobnej fabryki: jedną chustkę wełnianą kobiecą w deseń, 16 arszynów półwełnianej z jedwabiem materji i 16 arszynów bawełnianej z jedwabiem materji. 45. *Gustaw Werczyński*, właściciel podobnej fabryki: kołdrę wełnianą i 30 arszynów materji bawełnianej na wpół z jedwabiem. 46. *Adolf Lückernick*, właściciel podobnej fabryki: sześć wełnianych chustek kobiecych w deseń. 47. *Adolf-Gotlieb Fiedler*, fabrykant sukna i kortów: około sześciu sztuk sukna i kortów. 48. *Henryk Rau*, właściciel cukrowni: dwie głowy cukru rafinowanego. 49. *Rudolf Kindler*, właściciel fabryki wyrobów wełnianych i półwełnianych: 26 sztuk wyrobów wełnianych i półwełnianych z jedwabiem. 50. *Benjamin Krusche*, właściciej fabryki wyrobów wełnianych i półwełnianych, bawełnianianych i lnianych: około 50 sztuk wyrobów wełnianych, półwełnianych, bawełnianych i lnianych. C. Z GUBERNJI PŁOCKIEJ. 51. *A. Łapiński i spółka*, właściciele młyna parowego w Zegrzynku (w pow. pułtuskim): zmielone różnego rodzaju zboże, w różnych kształtach, 10 gatunków po 1 pudzie. D. Z GUBERNJI AUGUSTOWSKIEJ. 52. *Karol Dąbrowicz*, właściciel fabryki wyrobów płóciennych w Dobrowoli (w pow. marjampolskim): serwety do różnych serwisów i ręczniki. E. Z GUBERNJI RADOMSKIEJ. 53. *Wilhelm Hordliczko*, właściciel zakładów górniczych w Rogoźniku i Zagórzu: kawał węgla kamiennego, oraz inne wyroby przemysłu górniczego, jako to: galman i cynk. 54. *Lindheim*, właściciel przędzalni w Żarkach: przędzę bawełnianą. 55. *Moes*, fabrykant wyrobów rękodzielniczych w m. Pilicy: korty wełniane i papier. 55. *Wydział górnictwa przy komisji rządowej przychodów i skarbu;* węgiel kamienny z kopalni Ksawery koło m. Będzina, węgiel kamienny z kopalni Cieszkowski we wsi Dąbrowie, galman z kopalni Ulisses, koło wsi Bukowno, galman z kopalni Jerzy, koło wsi Starczynów:—z zakładu cynkowego koło m. Będzina: cynk metaliczny i metal kadmium; z zakładu koło m. Sławkowa: blachy cynkowe wielkich rozmiarów, blacha żelazna zwykłych rozmiarów, cienka blacha żelazna; z zakładu żelaznego we wsi Dąbrowie: płaskie żelazo $1^{3}/_{10}''$ szerokości, $1^{1}/_{4}''$ grubości, a około $90''$ długości; płaskie żelazo $1^{8}/_{10}''$ szerokości, $1^{3}/_{4}''$ grubości, a około $90''$ długości, okrągłe żelazo $3^{1}/_{2}''$ średnicy a $90''$ długości, żelazo kwadratowe $1''$ i $1''-1'''$ w kwadrat. 57. *Brutus Ostrowski*, właściciel dóbr Dąbrowa (w pow. wieluńskim): 14 butelek różnego rodzaju win owocowych własnego wyrobu. 58. *Rzecz. r. st. Ciechanowski*, właściciel fabryki cementu: różne wyroby cementowe. 59. *Wydział górnictwa przy komisji rządowej przychodów i skarbu:* rudę żelazną z kopalni: 1° Elżbieta koło w. Cichów, 2° Herkules koło w. Starachowice, 3° Henryk koło w. Lubień, 4° Paweł koło wsi Wielkawieś, 5° Jadwiga koło w. Rataje, 6° Anna koło w Majków, 7° Żarnowa-góra koło wsi Mostki, 8° Piotr koło w. Bzin, 9° Leon koło w. Mroczków, 10° Swiniagóra koło w. Samsonów, 11° Dalejów koło w. Sorbin, 12° Zygmunt koło w. Miedzianagóra, 13° Jan, koło w. Kamiennawola; wapniak z kopalni Młodzawy koło w. Majków; kute żelazo 6 sztuk w jednej paczce 5 stóp długości z zakładu w Suchedniowie, żelazo

sztabowe walcowane z zakładu w Nietuliskach. F. Z GUBERNJI LUBELSKIEJ. 60. *Wilhelm i Edward bracia Hordliczko*, właściciele huty szklanej we wsi Czechach: szkło szybowe, wazy z różnemi ozdobami i szkło stołowe.

* Wkrótce ma być otwarta w Warszawie na Nowymświecie, naprzeciw ruskiego gimnazjum, w domu N. 1255 niegdyś hr. Zamojskiego, znaczna ruska księgarnia p. Kożanczykowa, St. Petersburgskiego księgarza i wydawcy, posiadającego obok tego księgarnie w Kazaniu i Jarosławiu. Według katalogu księgarnia ta zaopatrzona jest oprócz utworów pięknej literatury ruskiej i wydawnictw wszystkich ruskich towarzystw uczonych i uniwersytetów, w bogaty zbiór książek i map dotyczących królestwa polskiego, historji ruskiej, historji naturalnej i innych przedmiotów, tanie wydawnictwa ludowe, oraz rzadkie wydania. Książki sprzedawane będą w tej księgarni według cen petersburgskich, bez żadnego dodatku za przesyłkę.

* *(Nadesłano)*. Artykuł w N. 123 *Dziennika Warszawskiego* wspominając pobieżnie o opiece rozciągniętej nad dokonywanemi robotami publicznemi w Warszawie i o komisji, która nie egzystuje, wykazuje potrzebę wyjaśnienia: że jeszcze w roku 1863 w miesiącu październiku, prezydent miasta zauważywszy iż bruki w Warszawie są w bardzo złym stanie i że zamieszkałych przez niezamożnych obywateli 53 ulic, jest niezabrukowanych, przedstawił komisji rządowej konieczną potrzebę doprowadzenia miasta pod względem komunikacji do porządku, a między innemi środkami uczynił wniosek, aby dla projektowania, rewizji i kontroli przy wykonywaniu i utrzymywaniu w porządku bruków, trotoarów, mostów, mostków, kanałów, studzien i wodociągów, ustanowić delegację do robót inżenierskich w Warszawie. Komisja rządowa spraw wewnętrznych i duchownych, podzielając wniosek magistratu, raczyła wyjednać postanowienie rady administracyjnej królestwa z dnia 5 (17) maja 1864 roku, która powyższą delegację zatwierdziła na następujących zasadach: § 1. Do składu delegacji wchodzą: 1) członek rady budowniczej wyznaczony przez komisję rządową spraw wewnętrznych; 2) inspektor zarządu komunikacji wyznaczony przez naczelnika tegoż zarządu; 3) dwóch członków rady miejskiej, lub w razie jej niefunkcjonowania dwóch obywateli miasta; 4) urzędnik lub technik magistratu z wyboru prezydenta; 5) starszy inżenier miasta, i 6) starszy pomocnik jego w charakterze sekretarza delegacji. § 2. W razie nieobecności któregokolwiek z członków delegacji, postanawia się: że komplet jej koniecznie składać się powinien, przynajmniej z następujących osób; z członka rady budowniczej lub członka zarządu komunikacji, jednego członka rady miejskiej, lub jednego obywatela miasta, urzędnika magistratu i inżeniera miasta. § 3. Posiedzenia delegacji w miarę uznania potrzeby, mają się odbywać w magistracie. §. 4. Obowiązkiem delegacji będzie troskiwie czuwać nad potrzebami miasta: *a* pod względem bezpieczeństwa i dogodności komunikacji przez utrzymywanie w porządku ulic, trotoarów, mostów i mostków nad rynsztokami. *b* Pod względem utrzymania w porządku i czystości kanałów ściekowych, placów i dróg wysadzonych drzewami. *c* Pod względem zaopatrywania miasta w wodę z wodociągów i publicznych studni. § 5. W razie uznania przez delegację konieczności przedsięwzięcia jakichkolwiek robót, powinien się sporządzić na każdą robotę oddzielnie szczegółowy protokół naradczy, przekonywający o koniecznej potrzebie wykonania tych robót, przy wskazaniu sposobu wykonania takowych i uwag technicznych do stosowania się przy układaniu kosztorysów i prowadzeniu robót. § 6. Po przyjęciu przez radę miejską lub magistrat, podobnych naradczych protokółów, służba inżenierska układa szczegółowe kosztorysy, które przedewszystkiem mają być rozpatrywane przez delegację. § 7. Niezależnie od miejscowego technicznego dozoru, delegacja czuwać będzie nad dokładnością i trwałością wykonywanych robót wedle ostatecznie zatwierdzonych kosztorysów. § 8. Protokóły rewizyjno-odbiorcze sporządzone przez służbę inżenierską miasta, powinny być na gruncie sprawdzane i stwierdzane przez delegację. § 9. Podobnież mają być sprawdzane i stwierdzane przez delegację protokóły rewizyjne, na zasadzie których będą wydawane kaucje składane przez przedsiębierców i majstrów kontraktowanych, na pewność trwałości robót przez czas oznaczony. § 10. Przynajmniej dwa razy do roku, mianowicie w miesiącach: marcu i sierpniu, delegacja obowiązaną jest dokonywać przegląd ulic, trotoarów, mostów, mostków rynsztokowych, kanałów, placów publicznych, studni i wodociągów. § 11. Odbiór materjałów do robót, winien być dopełnianym protokularnie przynajmniej przez jednego technicznego członka delegacji, łącznie ze starszym inżenierem miasta i urzędnikiem magistratu. W takim samym porządku winien być dopełnianym odbiór materjałów starych i kamieni polnych. § 12. Przysposobione przez służbę inżenierską warunki na rozmaite dostawy i roboty, powinny być przedewszystkiem rozpatrywane przez delegację. W skutek czego, w roku bieżącym, delegację składają następni członkowie: 1. członek rady budowniczej, wyznaczony przez komisję rządową spraw wewnętrznych, Borzęcki; 2. inspektor zarządu komunikacji wyznaczony przez naczelnika tegoż zarządu, Swieszewski; 3. w miejsce dwóch członków rady miejskiej, obywatele miasta: pułkownik inżenierji Rakowiecki i budowniczy Szpadkowski; 4. urzędnik magistratu z wyboru prezydenta, naczelnik wydziału administracyjnego Sliżewski; 5. starszy inżenier miasta, Jodko — i 6. starszy pomocnik jego Winnicki. Owóż ta delegacja spełniając § 10 postanowienie rady administracyjnej, zbadała miasto w początku bieżącego roku i wnioski swoje wyraziła w protokóle z dnia 27-go marca (8-go kwietnia), według którego znaleziono, że bruki przed niedawnym czasem uskutecznione przez majstrów kontraktowych, na których ciąży jeszcze odpowiedzialność za stan ich należyty, w ogólności znajdują się w dobrym stanie i nie przedstawiają tak znakomitych i licznych nierówności, jak bruki dawniej urządzone—do wyjątków pod tym względem należą ulice Żabia i Elektoralna; że rozgarnianie na wiosnę kup śniegowych i lodu, rozrzucanie takowych dla stopienia po całych szerokościach ulic, winno być jak najsurowiej zabronione; że mostki przejazdowe miejskie znajdują się w używalnym stanie i że zamierzona zamiana niektórych mostków na dębowe, nastąpić winna; że istniejące kanały podziemne nieokazują uszkodzeń znaczniejszych—z powodu jednak spychania przez stróży podczas zimy do okien kanałowych, śniegów, błota i lodów, kanały w ogólności, zwłaszcza w miejscach zmniejszonego spadku przy ujściach do Wisły, zostały mocno zanieczyszczone i w czasie większych deszczów, liczba uszkodzeń, zwłaszcza w kanałach drewnianych, być może znaczniejszą, aniżeli to w latach zeszłych miało miejsce;—że studnie miejskie w ogólności znajdują się w stanie dobrym;—że trotoary i chodniki z płyt wyżłobionych i popękanych, czyniąc przejście niedogodnem a nawet niebezpiecznem, powinny być przerobione, a dla dogodności należy urządzić chodniki w ulicy Jerozolimskiej i przedłużeniu Marszałkowskiej; że na liniach rozprowadzających wodę z wodociągów, w niektórych miejscach należałoby pourządzać śluzy—że w górnym rezerwoarze zachodzi konieczna potrzeba urządzenia wielkiego pływaka, którvby stan wody w rezerwoarze przy stosownym przyrządzie wskazywał;—że fontanny publiczne należy wyreperować, a nak niektóremi śluzami zamiast klap drewnianych, należy poustawiać skrzynie żelazne. W końcu delegacja uznała koniecznym zabezpieczenie brzegów Solca—ułatwienie komunikacji na ulicy Czerniakowskiej—reperacją ochronnego wału na Pradze i uregulowanie drogi mikołajewskiej. Od czasu spisania owego protokółu, po dziś dokonano w mieście cząstkowej reperacji bruków na ulicach; Freta szerokiej, Placu teatralnym, Przejazd, części ulicy Długiej, Koziej, Nalewki, Nowiniarskiej, Chmielnej, Królewskiej, Leszno, na Grzybowie, Solnej, Wielkiej, Bagno, S-to Krzyzkiej, Brackiej, Móranowie, Zimnej, Gnojnej, Mazowieckiej. Zabrukowano porfirowym kostkowym brukiem sażeni □ 460 na Nowym Świecie—zwyczajnym brukiem zabrukowano ulice: Grzybowską, Sosnową, Smoczą, Wronią, Krochmalną, Prostą, Ceglaną, Wspólną i Karmelicką,—zaś przebrukowano: Graniczną i Przejazd przez plac teatralny i podjazdy prawie około wszystkich ulicznych mostków; adamizacją poprawioną: w części Nowego Światu i wszystkich alei. Reperowano kanały na ulicach: Zakroczymskiej, Podwalu, Książęcej, Pańskiej, Mostowej, Marjensztadzie i Bednarskiej. Przy wodociągach uskuteczniono następujące roboty: urządzono kran pożarny na placu zamkowym—takiż kran przy ulicy Twardej, wodotrysk na kopcu w Saskim Ogrodzie, przed Ratuszem i przy kolumnie Zygmunta, przy ustawicznej reperacji zdrojów, kranów i śluz w mieście, przy oczyszczaniu nagromadzonych osadów po wiosennem wezbraniu wód, w bassenie, rezerwoarze głównym i studni biorczej i ciągłym czyszczeniu filtrów. Jeżeli zaś zwróci się uwaga iż w roku bieżącym z powodu śpóźnionej wiosny roboty miejskie nie wcześniej mogły być przedsięwzięte jak po Wielkiej Nocy, to przyznać należy, że w przeciągu 5 do 6 tygodni przeplatanych ulewnemi deszczami, wykonano robót daleko więcej aniżeli to praktykowało się lat poprzednich.

* *(Nadesł.)* Obowiązani jesteśmy wrócić cześć posągowi *jeografji* w ogrodzie saskim, który mimowoli pokrzywdziliśmy w ostatnim liście, nadając mu rysy starej wykrzywionej kobiety. Pamięć nas omyliła. Pomiędzy kilkoma posągami, których atrybutem jest kula ziemska, wykrzywioną minę ma posąg *matematyki*, co jest łatwem do zrozumienia, lecz *jeografja* (komu przyszła myśl wznoszenia posągu jeografji?) przedstawiona jest pod postacią młodej dziewczyny, z naszyjnikiem na szyi, ozdobionym w środku *okiem;* jeżeli to jest atrybut, dosyć jest on dziwnym dla *jeografji*. Tych, którzy byliby ciekawi zobaczyć to oko, zawiadamiamy że posąg znajduje się na prawo od wejścia do ogrodu. Jeżeli pan umieścisz ten list, panie redaktorze, obiecuję ci, że będzie to ostatni odemnie w tym przedmiocie, bo w istocie nie śmiem zabierać w szanownym pańskim dzienniku miejsca, które możesz daleko lepiej zużytkować na zbudowanie i pożytek twych czytelników, w liczbie których jestem jednym z najpilniejszych.

* *(Desiderata)*. W imieniu ludzkości i bezpieczeństwa publicznego, dla zwrócenia uwagi opiekuńczego rządu, czuję się w obowiązku, jako naoczny świadek smutnego zdarzenia na bruku warszawskim, podać to do wiadomości szanownego *Dziennika*. W dniu Wniebowstąpienia Pańskiego r. b., podczas gwałtownej ulewy, chcąc się dostać do domu z placu Bankowego za Żelazną bramę, przechodziłem ulicą Przechodnią, w znacznej części jeszcze wodą zalaną, po drugiej zaś stronie tejże ulicy szły naprzeciw siebe dwie damy, z których jedna przy jakiejś frontowej szpetnej ruderze na ulicę o $^2/_3$ części trotoaru wysuniętej, chcąc wyminąć drugą, niespodzianie wpadła w bardzo blizki i głęboki rynsztok wodą zalany. Jeden tylko krok zboczywszy, przerażającej użyła kąpieli. Nie mówiąc już o doznanym przestrachu i szkodzie w ubraniu, mogła uledz ciężkiemu kalectwu. Zwracając więc na to uwagę opiekuńczego rządu, sądzę, że władza mogłaby nakazać przywrócenie trotoaru przez usunięcie tak szpetnej od pierwszorzędnej ulicy, rudery, to jest murowanego parkanu, w którym się mieszczą dwa nędzne sklepiki, dla odkrycia dogodniejszej komunikacji pomiędzy Bankiem a głównym targiem za Żelazną bramą w Warszawie. *K...* obywatel.

* *(Nadesł.)* Wzrost Warszawy, w ostatnich zwłaszcza czasach, dotykalnie przekonywa o troskliwości władzy o ulepszenia na tej drodze i dobrobyt mieszkańców. Kto nie widział Warszawy przez czas jakiś—dziś ogromną znajdzie różnicę:—oświetlenie gazem, zaprowadzenie wodociągów, wyłożenie kostkowym brukiem pryncypalnych ulic, usunięcie tamujących przejazd budowli, budowa monumentalnego mostu na Wiśle, zamierzone otworzenie nowych ulic, czystość i porządek, nakoniec w projekcie będąca kanalizacja miasta;—wszystko to, chlubnym troskliwości rządu i wiecznym jego działalności będzie dowodem. Lecz dotąd wszelkie ulepszenia, dotykają wyłącznie niemal pewnych tylko części miasta, zamieszkałych przez zamożniejszą ludność; gdy tymczasem inne okolice Warszawy, nie mając odpowiedniego popędu i pozostawione same sobie, nie mogą się podnieść, i rażącą pod tym względem, ze środkiem miasta przedstawiają sprzeczność. Urównoważenie i odpowiednie rozmieszczenie w różnych punktach miasta placów publicznych, przeznaczonych na targowiska, lub zaprowadzenie publicznych zakładów, najskuteczniejszym może być środkiem, dla obudzenia wzrostu całego miasta. Co do targów, wiadomo nam, że przedmiot ten, oddawna zajmuje uwagę władz, to tylko nas zadziwia, że kiedy inne projekta, większych nierównie wymagające nakładów i trudności, zdołano wprowadzić w wykonanie, dla czego przedmiot uregulowania targów, nie przychodzi do końca i zamiast postępu, z upływem czasu, bodaj czy się nie cofa, z krzywdą okolic miasta zasługujących na poparcie rządu. Oddawna, rząd uznał za nie właściwą egzystencję targów zbożowych na placu Grzybowskim, jako zbyt blizkim Żelaznej bramy,—a zbyt odległym od punktów, którymi dowóz tego artykułu się odbywa, i powziął zamiar przeniesienia targów tych w okolice rogatek Wolskich. O czem dowiedziawszy się okoliczni mieszkańcy, ponieśli w ofierze, na ten cel, na rzecz miasta, obszerne place, wartości kilkudziesięciu tysięcy rubli srebrem, położone przy ulicy Lesznie, Ogrodowej i Okopowej, deklarując się oprócz tego, własnym kosztem, zabrukować okoliczne trotoary, urządzić kryty kanał odciekowy, a nawet wypożyczyć, bez procentu kasie miasta, odpowiedni kapitał, potrzebny na uporządkowanie darowanych miastu placów, słowem, dali rzadki przykład gotowości przyjścia w pomoc rządowi w jego chwalebnych zamiarach, podniesienia wzrostu miasta i dobrobytu mieszkańców. Dotąd wszakże nic w tej mierze nie zrobiono, a odstąpione na rzecz miasta place, z rąk do rąk przechodzą. Dzisiejsi właściciele, zniecierpliwieni taką zwłoką—do pewnego tylko terminu, zaakceptowali ofiary swych poprzedników, gotowi, po upływie oznaczonego przez nich czasu, cofnąć swe zobowiązania. Obawiać się więc można, czy powolne traktowanie tego przedmiotu, po upływie terminu, zakreślonego przez ofiarujących bezpłatnie 32,700 łokci □ placu, nie postawi kasy miejskiej w potrzebie nabywania placów, z korzyścią wprawdzie spekulantów, którzy przyklaskują takiej zwłoce w traktowaniu kwestji targów, ale ze szkodą funduszów miasta, kiedy dziś może zyskać potrzebne place bezpłatnie, a później znaczne na kupno onych będzie mu-

siała poczynić nakłady. Będzie musiała — mówimy, bo usunięcei targów zboża i siana ze środkowego punktu na Grzybowie, rząd uznał właściwem, a pomieszczenie onych w okolicy rogatek Wolskich, w zdrowem pojęciu dogodności mieszkańców, jest nieuniknione; w tej bowiem okolicy istnieje młyn parowy, konsumujący rocznie przeszło 300,000 korcy zboża na potrzeby wojska i miasta, egzystują liczne wiatraki, piekarnie, browary i zamieszkuje najliczniej klasa ludzi, trudniąca się dorożkarstwem i furmankami, nakonice dowóz zboża Wolskiemi rogatkami najobficiej się odbywa i produkt ten w tej stronie miasta, najbardziej jest poszukiwany.

* *G. Hand.* Na wagach miejskich przeważono 16-go 3154 pud. 22 fnt., w których celniejsze w gatunku i myciu są: z Rzeczylasu p. Szwejcera 54 pud. 13 fnt., z Włochowa hr. Kwileckiej 65 pud., z Ryk p. Stemlera 82 pud., z Chinowa p. Bluma 65 pud., z Ciechanowa kupca p. Weyssa 121½ pud., z Niestępowa p. Dembińskiej 75½ pud., z Wszeliwa p. S. Natansona 68 pud., z Rożniszewa p. Mireckiego 102½ pudy i t. d. W składzie bankowym z rozmaitych dominiów 1605 pud. W ogóle dowieziono do 16-go 10,281 pud. Sprzedaż dobrze idzie, bo tranzakcje 15-go do 1100 cetn. dochodziły: mianowicie kupili: Fiedler około 200 cetn., Repphan 150 cetn. i inni fabrykanci z Tomaszowa, Ozorkowa, Zgierza do 550 cetn., Szeibler z Ozorkowa 200 cetn. Ceny były dobre, zawsze wyższe od zeszłorocznych; płacono za przedniejszą wełnę od 100 do 116 tal., a za pośledniejszą od 80 do 90 talarów. Do Szymanowa zakupiono 10 tryków od Szteina po cenach wyższych; z innych baranów również zbywano.

* Porównanie dochodu za miesiąc maj 1865 r.: A. na *drodze żelaznej warszawsko-wiedeńskiej:* w 1864 roku: z przewozu osób rs. 38,900 k. 13, z przewozu towarów rs. 74,971 k. 53, różne dochody rs. 8,922 k. 04½; razem rs. 122,793 k. 70½; w r. 1865: z przewozu osób rs. 55,061 k. 79, z przewozu towarów rs. 120,432 k. 35, różne dochdy rs. 9,601 k. 26; razem rs. 185,095 k. 40, więcej w r. 1865 rs. 62,301 k. 69½. Od początku stycznia do końca maja 1865 r. dochód wynosi rs. 742,636 k. 13½, w tym samym czasie r. 1864 dochód wynosił rs. 562,614 k. 44½; zatem w roku 1865 więcej rs. 180,021 k. 69. B. na *drodze żelaznej warszawsko-bydgoskiej*; w r. 1864: z przewozu osób rs. 10,628 k. 67½, z przewozu towarów rs. 12,289 k. 38, różne dochody rs. 6,138 k. 7; razem rs. 29,056 k. 12½; w r. 1865: z przewozu osób rs. 12,011 kop. 49½, z przewozu towarów rs. 18,263 k. 5, różne dochody rs. 5,742 k. 80; razem rs. 36,017 k. 34½; więcej w roku 1865 rs. 6,961 k. 22. Od początku stycznia do końca maja 1865 r. dochód wynosi rs. 145,098 k. 56, w tym samym czasie w r. 1864 dochód wynosił rs. 139,160 k. 35½; zatem w r. 1865 więcej rs. 5,938 k. 20½.

---

* *Listy niewłaściwie do skrzynek pocztowych włożone* w dniu 17-tym czerwca r. b. a mianowicie: pod adresem, M. W. Kawenoki w Grodnie, Barbara Szolc w Petersburgu, Gwiazdowski podleśny straży Miączyn z niewłaściwem poświadczeniem służby rządowej i pieczęcią prywatną opatrzony, sąd pokoju w Łodzi z nadpisem z urzędu, pieczęcią prywatną opatrzony. W dniu 18 czerwca r. b. Rządkowska w Małej wsi, Perzyna w Adamowiźnie, Kaczan-Dubieniecki w Lidzie, Mozas Cymerbombel w Kownie, Tilmes w Petersburgu, Michał Mownin z niewyraźnym wskazaniem miejsca.

---

* W dniu 5 (17) czerwca 1865 roku urodziło się w Warszawie: *Chrześcijan* płci mężkiej 5, żeńskiej 11; *Starozakonnych*: płci mężkiej 5, żeńskiej 6; razem 27; zaślubieni: *Starozakonni:* Kopsdorf Moszek subjekt handlu, z Kafeman Liwą; Nissenszal Izrael szewc, z Fefermintz Perlą; zmarli: *Chrześcijanie* Drozdowski Mieczysław lat 29, dzierżawca hotelu wiedeńskiego; Fedorowicz Paulina lat 64; Mieszczyński Ludwik lat 34, majster szewcki, Kizler Józefa lat 65; Hajn Ludwik lat 26, czeladnik szewcki; Płoński Michał lat 67, wyrobnik; Paliwoda Jan lat 24, wyrobnik; Szeniawski Franciszek lat 73, wyrobnik; Głębocki Jan lat 18; Walenty Jan lat 54, stróż; Zborowska Antonina lat 62, żebraczka; Białowąs Ewa lat 14; Jazwitz Emilja lat 2, córka handlarza; Swiderski Andrzej lat 3, syn dozorcy; Simaków Marja rok 1, córka żołnierza; Leuth Bronisława rok 1½, córka tokarza; Kolet Edward mies. 9, syn wyrobnika; Ussakowska Wiktorja mies. 6, córka oficjalisty; Koperski Edward mies. 1, wychowaniec dzieciątka Jezus; Neubauer Antoni na dzień 1, córka mularza; Olszewski Leon mies. 2, syn kowala; Gumulińska Józefa dni 25, wychowanka Dzieciątka Jezus; dwoje dzieci płci mężkiej nieżywo urodzone; *Starozakonni*: Wildenberg Gitla lat 65, utrzymująca szynk; Rohland Misza-Marga lat 67; Flinker Josek lat 9; Klejner Elijasz rok i pół; Bornsztein Cyrla lat 73; Trochman Ruchla rok 1; Hertz Marja rok 1; Cyper bezimienna mies. 5; Boczko Berek mies. 1; Zając bezimienny dzień 1;

* W dniu 5 (17) b. m. przyjechali do Warszawy: szambelan dworu *Roztworowski* z Petersburga, jenerał-major *Feuchtner* z twierdzy Nowogieorgiewska; wyjechali, rzeczywisty radca stanu *Bagniewski* do Włocławka, tajny radca *Świderski-Kościukowski* do Berlina; — w d. 6 (18) t. m. przyjechali jenerał wojsk belgickich *Dezart* z Petersburga, jenerał-major *Zenger* z zagranicy, jenerał-lejtnant książę *Bebutow* komendant m. Warszawy z Płocka; wyjechał jenerał-major *Tjażelnikow* do Berlina.

Prasa polska za granicą.

W ostatnim numerze *Dziennika* w rubryce „Prasy polskiej za granicą," na kolumnie 6-ej szpalcie 1-ej po wierszu 14-ym, przypadkowo opuszczono 7 wierszy, dla tego powtarzamy cały ustęp wraz z opuszczonem miejscem.

Druga rzecz jeszcze uderza w liście p. Platera, to jest nieszczęsne dążenie patrjotów, lub też ich udających, do mięszania zawsze swej osobistej sprawy z sprawą narodu. Ponieważ *Dzien. Warsz.* odsłania ambicyjne zamiary, interesowne rachuby, rozdwojenia, kłótnie tej lub owej koterji, która rości sobie pretensję do uosobniania ojczyzny, ponieważ dotykalnie wskazuje bezeceństwa i brudy tych mniemanych odrodzicieli Polski, który po większej części rzucili się do zawichrzeń jedynie dla tego, aby żyć wygodnie kosztem funduszów wyciśniętych z narodu przez terroryzm, — wrzeszczą oni, że obrażamy Polskę, że godność narodowa jest dotknięta w zarzutach wymierzonych przeciw ich osobom. Nie, naród nie jest dotknięty, kiedy *Dzien. Warsz.* stawia pod pręgierzem opinji publicznej tych, którzy nadużyli jego łatwowierności, podeszli jego patrjotyzm, pochłonęli jego zasoby i narazili jego pomyślność na długie lata, i znowu rzucili go gwałtownie w świat złudzeń i marzeń, co do których ostrzegał go przewidujący nasz monarcha na początku swego panowania. *Dzien. Warsz.* przeciwnie, zawsze z wielką starannością odłączał naród od tych niegodnych osobistości, które przywłaszczały sobie prawo reprezentowania go i które przemawiały i działały w jego imieniu przez trzy lata, tak jakby Polska była jaskinią złodziei i zbójców i t. d.

Ameryka.

* *La Fr.* Wyprawa złożona z piętnastu największych okrętów wojennych floty związkowej, i z wielkiej liczby statków pomniejszych udała się z fortecy Monroe do Teksas, przewożąc tam 25-y korpus zostający pod dowództwem jenerała Weitzel. P. Davis rzeczywiście osadzonym został w więzieniu Kapitolu w Washingtonie. Sąd najwyższy tego okręgu otrzymał polecenie osądzenia jego sprawy pod prezydencją sędziego Cartas. Mówią, że Karol O'Connor został od prezydenta Johnsona upoważniony do obrony p. Davisa. Gubernator Crownlow w swojej proklamacji, jako odpowiedzi na przedstawienie ludności z wschodniego stanu Tennessee, co do złego usposobienia żołnierzy, którzy powrócili do domów i pewnych obywateli przeciwko tym, którzy okazywali sympatję dla Stanów zbuntowanych, polecił udawać się z wszelkiemi skargami do trybunałów cywilnych. Buntownicy, mówią oni, stracili swoje przywileje obywatelskie, a nawet swoje prawa do egzystencji. Skoro żołnierze za powrotem znajdują domy swoje zburzone, on, jako ich gubernator, nie chciałby przeszkadzać ich zemście przeciwko ciemięzcom, o ile takowa w sprawiedliwych pozostanie granicach i na słusznej oparta podstawie.

* *Le Mon. Un. s.* mówiąc o obecnej wojnie pomiędzy Paragwajem z jednej, a Brazylją, Montevideo i Buenos-Ayres z drugiej strony, tak się wyraża: Gabinety europejskie nie miały dotąd sposobności dla wynurzenia swego zdania co do tych zawikłań. Lecz też same powody, które skłoniły je do powstrzymania się od udziału w sporze pomiędzy Brazylją a Montevideo, przeszkodzą im i teraz do zaniechania w obecnej wojnie swej postawy neutralnej. Poprzestaną one na czuwaniu nad interesami żeglugi i handlu swych poddanych.

Anglja.

* *Times* powiada, że rozwiązanie parlamentu nastąpi 10-go lipca. Nowy parlament zostanie zwołany prawdopodobnie dopiero w przyszłym roku.

* *Nordd. A. Z.* Rząd angielski miał znowu nieprzyjemność, że przymuszonym był zadosyć uczynić reklamacji gabinetu washingtońskiego. Przy obchodzie bowiem uroczystym w Honolulu zwycięztwa Granta odniesionego nad jen. Lee, gdzie konsul północnej Ameryki kazał wywiesić nad gmachem chorągiew, przyszło niektórym oficerom okrętu angielskiego do głowy, że zrzucili ową chorągiew. Miasto oburzyło się nadzwyczaj z tego powodu, a dowódca stacji angielskiej zwrócił jak najspieszniej chorągiew konsulowi północnej Ameryki złożywszy uniewinnienie z powodu tego zajścia. Ale rząd washingtoński nie był tem zadowolniony i zażądał objaśnienia od gabinetu St. James. Jak mówią, rząd angielski wysłał obecnie depeszę do p. Johnsona, w której wyraża wielkie ubolewanie nad powyższym wypadkiem.

Austrja.

* *Wien. Z. Wiedeń, 15 Czerwca.* Cesarz przesłał kasie wychowańców domu sierot 200 złr., z warunkiem, ażeby z sumy tej pobierali wychowańcy utrzymanie w czasie wyjazdu na wakacje.

* *Gen. Corr.* Jakkolwiek Austrja nie uznała jeszcze królestwa włoskiego, okoliczność ta atoli nie wywarła niekorzystnego wpływu na stosunki handlowe obu państw. Traktat handlu i żeglugi, zawarty pomiędzy Sardynją i Austrją 18-go października 1851, zapewnił Austrji wszelkie korzyści celne, przyznane przez Sardynję i innym państwom. Traktat ten stosuje się obecnie nietylko do dawnego terytorjum sardyńskiego, lecz także do całego królestwa włoskiego.

Belgja.

* *Wien. Abp. Bruksella, 14 marca.* Senat przyjął projekt do prawa co do zbrodni i przestępstw ministrów po za obrębem ich urzędowania, 31 głosami przeciwko 11.

Francja.

* *La Fr. Paryż, 15 czerwca.* Dziś upływa dziewięć lat od czasu w którym książę następca tronu francuzkiego otrzymał w kościele Notre-Dame chrzest święty.

* — Spacerującym nie trudno spostrzedz się, że Paryż stracił dziś obecnie nieco ze swej zwykłej powierzchowności. Od dziś z rana, ani jeden z powozów publicznych, przyczyniających się do codziennego ruchu w stolicy, nie kursuje na ulicach. Stangreci towarzystwa cesarskiego, w liczbie około 3,000, postanowili świętować dla uzyskania większej zapłaty; żądają oni dziennie 5 franków zamiast 3. Remizy przeciwnie nie przestają obsługiwać publiczności.

* — Od czasu przytłumienia rozruchów zeszłorocznych w południowej części prowincji Oran, a także od chwili ukończenia ostatniej, bardzo krótkiej wyprawy do Kabylji baborskiej, liczba pułków francuzkich zmniejszona została o 5 pułków piechoty linjowej i o 3 pułki jazdy lekkiej. Zapewniają nas, że znowu jest mowa o zmniejszeniu składu wojsk posłanych z kraju macierzystego i o powrocie do systemu trzymania w Algierji jedynie oddziałów specjalnych: zuawów, strzelców algierskich, batalionów lekkiej piechoty afrykańskiej i spahisów. Armja oddana do rozporządzenia gubernatora jeneralnego Algierji, mieć będzie odtąd, jeżeli nie zajdą nadzwyczajne wypadki, bardzo ograniczoną liczbę pułków piechoty, bataljonów strzelców pieszych i pułków lekkiej jazdy, z artylerją i komendami niezbędnemi do regularnych działań.

* — Wiadomo, że w czasie kiedy *Gladiateur* otrzymał nagrodę Derby na wyścigach w Epsom, odnosząc zwycięztwo nad najszlachetniejszej rasy końmi angielskiemi, dyrektorowie jednej z najznaczniejszych kompanij drogi żelaznej w Wielkiej Brytanji, zakupili w zakładzie Creuzota pięć lokomotyw, oddając tem samem wielkie zalety widocznemu postępowi przemysłu francuzkiego. Trzecim faktem, nie mniej pożądanym, który można uważać jako nowe zwycięztwo dodane do zwycięztw wyścigowych i przemysłowych, jest świeżo otrzymana przez nas wiadomość. Statek przewozowy zaatlantycki *Louisiane*, odbył ostatnią swoją podróż z Meksyku do Saint-Nazaire z nadzwyczajną szybkością, wyprzedziwszy o kilka dni parowiec angielski, który w tym samym czasie odpłynął z Vera-Cruz. Z innej strony dowiadujemy się, że *Poluxe*, jeden z cesarskich statków pocztowych odbył podróż z Brazylji do Bordeaux w ośmnastu dniach, to jest przybył o trzy dni wcześniej, jak wymaga regulamin.

* *Schl. Z. Paryż, 13 Czerwca.* Powodem do pojedynku, w którym jen. Legrand zastrzelił swego zwierzchnika, komendanta dywizji Oran, p. Déligny, była scena zazdrości małżeńskiej. Przy tym sądzie bożym zginął jak mówią, winowajca. *Monitor* zaprzecza wprawdzie tej wiadomości, nie traci ona wszelako zupełnej wiarogodności. — Aleksandrowi Dumas zabroniono miewać odczyty publiczne dla tego, że w jednym z nich oświadczył, że przez dochody ze swych odczytów uczynił więcej dla robotników ljońskich, aniżeli sam cesarz, i więcej dla robotników Antwerpji, niż król Leopold.

* *Nordd. A. Z. Paryż, 16 czerwca.* Rozprawy w ciele prawodawczem były przedwczoraj nadzwyczaj znowu ożywione. Rzecz toczyła się o reklamację p. Pelletana przeciwko protokułowi izby. Mówca wystąpił z gwałtownemi słowami, a p. Rouher odpowiedział z nie mniejszą gwałtownością, przyczem wzięła udział większość z oznakami głośnego zapału. Polityczne namiętności wybuchły także ognistym płomieniem przy małoznacznym bardzo wypadku dotyczącym uchwały senatu, według której żołnierze algierscy mieli być uznani za obywateli francuzkich. Równocześnie poniósł także rząd klęskę w pierwszym okręgu wyborczym w departamencie Marne, gdzie kandydat liberalny p. Georg odniósł zwycięztwo nad kandydatem rządowym 17,177 głosami przeciwko 12,719. Również w departamencie Puy de Dôme, gdzie ma być wybrany jeden deputowany, p. Girôt-Pouzzol, który w okólniku wyborczym przyznaje się do zasad lewej strony, może liczyć na otrzymanie większości głosów.

Hiszpanja.

* *Wien. Abp.* Rząd hiszpański otrzymał zadosyćuczynienie od rządu marokańskiego za zamordowanie poddanego hiszpańskiego. Ukazanie się hiszpańskiej fregaty pod Tangerem przyczyniło się zapewne do szybkiego osiągnięcia tego rezultatu.

Prusy.

* *Jour. des Déb. Berlin, 13 Czerwca.* Izba deputowanych roztrząsała dziś propozycję p. Wagenera (przewódcy stronnictwa konserwatywnego), żądającego, ażeby rząd usiłował nabyć księstwa nadelbańskie dla monarchji pruskiej, przez wynagrodzenie, w razie potrzeby, pretendentów, którzyby mogli się zgłosić. P. Twesten, sprawozdawca komisji, oświadczył się przeciw anneksji księztw. P. Bismarck powiedział: „Program pruski został wykonany, z wyjątkiem insta- „lacji księcia augustenburgskiego. Instalacja ta będzie „mogła nastąpić, jak skoro książę dowiedzie swych „praw do dziedziczenia. Lecz nie uczynił on tego do- „tąd. Na jednej z narad zeszłorocznych, książę augu- „stenburgski odrzucił umiarkowane żądania Prus, „mówiąc: „Pocoście przyszli do księstw? nie wzywa- „ „liśmy was; kwestja byłaby się i bez Prus załatwi- „ „ła.“ Anneksja byłaby wprawdzie najlepszą z rze- „czy, jakie mogą się przytrafić księstwom; lecz nie „może ona nastąpić z powodu znacznych długów, któ- „re Prusy musiałyby wziąć na swój rachunek. Po od- „rzuceniu umiarkowanych żądań Prus, te ostatnie ma- „ją prawo do zwiększenia swych wymagań.“ Na wieczornem posiedzeniu, rządowy projekt do prawa o kosztach wojny w księztwach, został odrzucony znaczną większością, i takiż sam los spotkał propozycję p. Wagenera. Następnie przyjęto propozycje komisji.

* *Gaz. Lw. Altona, 14 Czerwca.* Rozporządzenie królewsko-pruskiego prezydenta ministrów p. Bismarcka z 60 go b. m. oznajmia, że te okręta szlezwicko-holsztyńskie, które otrzymają pozwolenie do zatknięcia bandery pruskiej, mają być w portach pruskich traktowane zarówno z okrętami pruskiemi.

* *Patriot. Z. Berlin, 15 czerwca.* Większość izby deputowanych starała się nie tylko przez odmowę środków do zaspokojenia największych potrzeb materjalnych położyć tamę ekonomicznemu rozwojowi kraju, ale usiłowaniem jej było, o ile to leżało w jej mocy, poniżyć także powagę Prus na zewnątrz i osłabić jej stanowisko względem Niemiec, przez to że odmawiała tych środków które miały posłużyć do podniesienia naszej siły morskiej, a tem samem pewniejszego zabezpieczenia Prus. Opozycja pracowała przez to zarówno w zaślepiony jak i niepatrjotyczny sposób w stronniczych tendencjach dla korzyści obcych, dodając odwagi tak nieprzyjaciołom Prus, jak i pojedynczym usiłowaniom w Niemczech, a zarazem wzywając je do czynności i dając im przez to do zrozumienia, jakoby rząd nasz przy trzymaniu się niezłomnej polityki na zewnątrz nie miał wcale zwolenników w kraju. Łatwo pojąć, że nasza opozycja, której niewczesne postępowanie coraz większą wywołuje niechęć w narodzie, znajduje tylko uznanie w tych stronnictwach i organach niemieckiej prasy, które powstają przeciwko wszystkiemu temu, co by doprowadzić mogło Prusy do wzmocnienia swej potęgi w interesie niemieckim. Tak np. wiedeńska *Presse* zastępująca stanowisko państw średnich, pozdrawiała izbę deputowanych za odrzucenie przez nią projektu marynarki, i sławiła ją jako obronicielkę praw w Niemczech i księstwach, wzywając zarazem Austrję do pójścia za owym przykładem i do wystąpienia także energicznego z innej strony za owemi prawami. Jeżeliby zresztą było jeszcze coś w stanie oświecić większość naszej reprezentacji narodowej co do jej zgubnego działania dla państwa, to zapewne uznanie tych działań przez najnieprzyjaźniejsze dla Prus żywioły w Niemczech, uznanie, które powinno przejąć rumieńcem wstydu naszą opozycję. Prawda, że wstyd stanął już u owej opozycji na stanowisku przezwyciężonem.—Jak się zdaje zamknięcie sejmu nie nastąpi jeszcze w sobotę d. 17, ale dopiero w poniedziałek w d. 19 b. m.

* — Jak mówią, ma nastąpić ograniczenie prawa wyborczego, tak że według nowego prawa deputowany ma zamieszkiwać w tem samem miejscu, gdzie zostanie wybrany. Dalej głosy pierwotnych wyborców mają być zbierane w ich mieszkaniach. Ma to nastąpić dla tego, że rząd sądzi, iż ci którzy nie staną do wyborów, głosować będą niezawodnie za rządem, gdyż nie będą obawiali się jawności.

* *Corr. Hav. Bul. Berlin, 14 Czerwca. Prov. Corr.* powiada, że ostatnia depesza austrjacka przywiodła do zupełnej zgody co do najważniejszego punktu. Należy się więc spodziewać, że w bardzo krótkim czasie nastąpi porozumienie się i wspólny układ co do dodatkowych wyborów do stanów prowincjonalnych. W tych dniach skończą się obrady syndyków korony. Prace parlamentarne także w ciągu tego tygodnia się skończą.

Turcja.

* *Schl. Z. Bukareszt, 14 czerwca.* Przełożona klasztoru Zamfira, została zakopana żywcem w swej celi przez zakonnice. Rozpoczęto już śledztwo w tym względzie.

Włochy.

* Dziennik *Il conte Cavour* donosi o przybyciu do Turynu ajenta przysłanego przez Juareza dla werbowania oficerów i żołnierzy garibaldyjskich. Zapewniają że przewódcy ruchu odrzucili wszelkie w tym względzie propozycje.

* *Le Mon. Un.* Rząd włoski wydał postanowienie względem statków należących do Stanów Zjednoczonych, zgodne z tem jakie już przyjęte zostało przez rząd francuzki i angielski.

Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

Sieradz. W dniu 28 maja (9 czerwca), wdowa Barbara Papierz, włościanka we wsi Kurowie powiesiła się na strychu.

Łowicz. W dniu 27 maja (8 czerwca). Aleksander Greków, esauł dońskiego pułku kozaków N. 44, w m. Sochaczewie konsystującego, zastrzelił się. Przyczyną samobójstwa, jest pomięszanie zmysłów.

Łęczyca. W dniu 23 maja (4 czerwca), od uderzenia pioruna, spaliła się we wsi Janówce stodoła ze zbożem, przyczem zabiło się 6 sztuk bydła i jedna owca.

Mińsk. Z dnia 24 na 25 kwietnia (z 5 na 6 maja), spaliła się z niewiadomej przyczyny na folwarku Kałuszyn, gorzelnia, stodoła ze zbożem, dwa domy i rozmaite ruchomości.

Konin. W dniu 25 maja (6 czerwca), we wsi Koszutach spaliła się stodoła, 12 krów i 5 sztuk jałowizny, oszacowanych na rs. 1,130.

Nur. W dniu 26 maja (7 czerwca), pożar z niewiadomej przyczyny wynikły w tem mieście, zniszczył nieruchomości na rs. 1,223, w ruchomościach zaś rs. 2,000.

Lipno. Piorun podczas burzy, jaka miała miejsce d. 23 maja (4 czerwca) we wsi Zarębach, pozbawił życia Jakóba Goszczyńskiego; zaś Augusta Rokitnickiego ogłuszył.—Dwie morgi lasu do dóbr Nowogródka należących, w dniu 13 (25) maja spaliły się.

Mława. We wsi Sniedzianowie w dniu 20 maja (1 czerwca) powiesił się kowal Gotlieb Wilatowski.

Nowogieorgiewsk. Na pią ej wiorście od twierdzy Nowogieorgiewska, w lesie dostrzeżono przez pasących bydło zwłoki wiszące na drzewie praporszczyka Limejki, z libawskiego pułku piechoty, który będąc odkomenderowanym do zdania amunicji, w wigilję odebrania sobie życia, przegrał z powierzonej mu przez dowódcę pułku sumy rs. 70, przeszło rs. 40.

Olkusz. Adolf Szajer, posiadacz wsi Wysoka Pilica, w dniu 25 maja (6 czerwca) rozmyślnie się utopił.

Janów. We wsi Bliskowicach, z niewiadomej przyczyny, spaliła się w dniu 19 (31) maja gorzelnia z zabudowaniami, ocenionemi na rs. 3,480.

Lublin. Mieszkaniec m. Lublina, starozakonny Herszek Cukier, lat 37 liczący, rozmyślnie powiesił się.

Wysztyniec. W dniu 21 maja (2 czerwca), pożar, jak się zdaje powstały przez podpalenie w Wysztyńcu, zniszczył 16 zabudowań oszacowanych na sumę rs. 7,250.

Słomniki, d. 11 czerwca 1865 r.

Nigdy może niedoznałem tylo wewnętrznej radości z uczuciem przekonania, jak będąc naocznym świadkiem kiedy JW. jenerał łejtnant Bellegarde naczelnik wojenny radomski, przy bytności swej w dniu 10 b. m. w Sławnikach, w przejeździe, przez zgromadzony tłumem lud miejscowy chrześcijan i starozakonnych w porządku, mile był przyjmowany okrzykami szczerego powitania, przy podaniu chleba i soli. Widziałem to zebranie jak niecierpliwie oczekiwało przyjazdu dostojnego gościa—i jak ubiegano się o pierwszeństwo spotkania go po za miastem, który też w towarzystwie urzędników wojskowych i cywilnych szczęśliwie nadjechał, i powitanie to, prawdziwie po ojcowsku przyjął;—łagodne obejście się dostojnego JW. gościa, szczególniej przy zwiedzaniu szkółki elementarnej i egzaminowaniu uczniów, wycisnęło niejednemu łzę radości—i podziękowania za tak wysoką troskliwość.—Niemożna więc zaspokoić i zadowolnić swych uczuć jak tylko z szczerą wdzięcznością u stóp twych JW. jenerale, składając najczulsze dzięki—co też dopełniając jednocześnie mieszkańcy miasteczka w świątyni miejscowej, zanieśli do Boga prawdziwe modły, o najdłuższe dla ciebie JW. panie, zdrowie i pomyślność.

A. W.

Z Nad Pełtwy, 29 maja (10 czerwca) 1865 r.

Niektóre dzienniki doniosły, iż Klapka przybywszy 5 b. m. do Paryża, ogłosił manifest do swoich przyjaciół politycznych, w którym oświadcza, iż przy teraźniejszym prądzie umysłów w Węgrzech, nie można myśleć o rewolucji i radzi przytem szczerze, ażeby zaniechano wszelkich zamachów i matactw.

Jeżeli doniesienia te są prawdą istotną, naówczas powinszować Węgrom, którzy posiadając taką emigrację niezepsutą, a składającą się z ludzi dobrej woli,—doszli nareszcie do tej świętej prawdy, że nic tak naród nieuszczęśliwia, jak zbliżenie i porozumienie się jego z koroną, która jedynie przy jego lojalnych dążeniach, może mu zapewnić jego przyszłość.

Godzien uwagi jest zatem ten manifest, gdyż Klapka pojmując ważną chwilę, wydał go właśnie w czasie, kiedy naród pragnie najgoręciej pojednać się z koroną, witając swego najdostojniejszego Monarchę w murach odwiecznej swej stolicy.

Dzienniki nasze mają osobliwszą antypatję do korespondentów lwowskich, a osobliwie do korespondentów *Dziennika Warszawskiego.*

I tak kiedy *Ost deutsche Post* podała wiadomosć, iż u jednego z piekarzy lwowskich, znaleziono w bochenkach chleba pistolety z lufami dubeltowemi, a *Dziennik Warszawski* tę wiadomość powtórzył..., i nie więcej jak tylko powtórzył,—już *Czas* i *Narodówka*, powtórzyły chórem jakby na znak dany, zaprzeczenie urzędowej *gazety lwowskiej* tej pogłoski, ale jedynie dla tego, iż powtórzył to wraz z całem szeregiem innych dzienników i *Dziennik Warszawski.* — *Ost deutsche Post* jako źródłu tej wiadomości, niezaprzeczyły, gdyż na jej szczęście, nienazywa się ona *Dziennik Warszawski.* — *Czas* nawet żąda na serjo od dzienników urzędowych, aby na przyszłość doniesieniom podobnym, zaprzeczały stanowczo. (Jakoż *Dziennik Warszawski* zaprzeczył, w N. 130. *P. R.)*

Że korespondenci lwowscy podobnych fałszywych pogłosek nieroznoszą, a że dzienniki niemieckie po największej części zasięgają w powietrzu podobne nowiny, może na uspokojenie tak *Czasu* jak i *Narodówki*, posłużyć fakt następujący:

Kiedy *Wanderer* wiedeński doniósł (nawet z autentycznego źródła), że cesarz zamienił Smolce miesięczny areszt za przekroczenie prasowe, w drodze łaski, na karę pieniężną 100 guldenów, zaprzeczył tej nawet autentycznej wiadomości, nie kto inny, jak tylko korespondent lwowski do *Dziennika Warzzawskiego* w swojej korespondencji z d. 9 (21) maja Nr. 113, nadmieniając, iż Smolka nigdy żadnych procesów prasowych nie miał i prawdopodobnie mieć nie będzie. *Czas* i *Narodówka* nieuznały za dobre tę fałszywą wiadomość sprostować, pomimo, iż procesa podobnego rodzaju najwięcej ich interesować mogą, gdyż nie doniósł, ani nie powtórzył nawet tego *Dziennik Warszawski.*

Myślanoby zatem, że *Czasowi* i *Narodówce*, głównie chodzi o zaprzeczenie rozsiewanym fałszywym doniesieniom; gdy tymczasem tak wcale nie jest; a każdy aż nadto jest przekonany, że powodowane tylko złością do podobnych demonstracij, wylewają je bodaj po okruszynie—atramentem na papier.

My z naszej strony, chcąc zaprzeczyć rozsiewanym wieściom fałszywym i przedstawieniom nie jednego w złem świetle przez *Czas* i *Narodówkę*, musielibyśmy bardzo, bardzo często to czynić: jednak dziś nie czas po temu, ażeby się bawić w dziecińśtwa.

Pożary zaczynają się u nas na nowo. Część miasta Cieszanowa w obwodzie Żółkiewskim, (67 domów z przyłączonemi zabudowaniami, a pomiędzy temi urząd podaktkowy, powiatowy i koszary żandarmerji) spłonęła dnia wczorajszego do szczętu. Ogień, jak zapewniają, był podłożony, a wicher *silny... Wicher* odgrywa zatem rolę w tegorocznych pożarach!

Narodówka w wstępnym swym artykule N-ru 132 dziennika swego, domaga się o nowy wybór rady miejskiej we Lwowie;—motywając artykuł tem,—iż rada miejska z r. 1853 nieposiadała zaufania miasta, bo wybory odbyły się za stanu oblężenia przy drzwiach zamkniętych, a nawet *podobno* zbierano cichaczem vota, posyłając od domu do domu urzędników, czy woźnych do wyborców i że obecni członkowie rady miejskiej z r. 1861, którzy na miejsce wydalonych za popieranie powstania w Polsce weszli, rzadko kiedy biorą udział w jej obradach.

Motywa te godne są zaiste *Narodówki* i tylko *Narodówki.*—Na szczęście jednak użyła *Narodówka* do motywu wyborów z r. 1853 „zbierano cichaczem vo- „ta, posyłając od domu do domu i t. d.“;—słowo pośre dniczące „podobno“;—gdyż w przeciwnym razie, bylibyśmy wstanie, wywieść szanowną *Narodówkę* z błędu, jak najzupełniej, a toby nieuwłaczało powadze członków rady miejskiej z 1853.

My motywując zaś wybory z r. 1861—nieużyjemy wcale podobnego słowa, ale w prost powiemy „na pe-

wno", że rada miejska wybrana w tym roku, niewyszła w całe z wolnych wyborów mieszkańców miasta Lwowa, gdyż agitatorowie, ówcześni współpracownicy *Przeglądu powszechnego*, *dziś Narodówki*—roznosili i rozsyłali, jak im to wreszcie dogodniej było—listy wybranych, już gotowiuteńkie drukowane od domu do domu pomiędzy wyborców przedmiejskich, zapewniając naturalnie, że to ci sami, których oni sobie życzą, i niby li-tylko dla tego doręczają gotowe, gdyż mają na *względzie*, niepotrzebne trudzenie wyborców wpisywaniem do listy wydanej przez magistrat—aż stu imion odrazu! Świadków mamy na to setki. Obywatelom miejskim, nie czyniono takiej usługi, chyba z małym wyjątkiem, gdyż ci nie daliby się wywieść w pole, ani też pozwolić się kierować kilku agitatorom.

Wyborcy oddający do dotyczącej sekcji komisji wyborczej te listy,—zapytywani o imiona wybranych, nie byli w stanie nawet jednego z nich wymienić, odpowiadali tylko po prostu: „tam wydrukowano".—To były więc *wolne* wybory, *posiadające zaufanie całego miasta!!!!*

Podobna sztuczka, jeżeliby teraz do nowych przyszło wyborów, nie ujdzie dzisiejszym agitatorom, o tem możemy ich najzupełniej zapewnić; gdyż szał niby narodowy ustał, a obywatele, którzy się dla różnych powodów od ostatnich wyborów wstrzymali, wezmą się na teraz z podwójną energją do pracy, ażeby na przyszłość nie narażać kilkunastu reprezentantów rady miejskiej na popieranie buntu w królestwie polskiem i na następne ich za to ukaranie, a resztę jej członków nie postawić przez to w złem świetle. Na przykład niech służą agitatorom wybory do izby handlowej, które ani po trosze po ich kierownictwie się nie udały.

Radzimy zatem *Narodówce* ażeby ustąpiła raz z swego ohydnego opiekuństwa, które już wszystkim prawie obmierzło, i nie posuwała tego opiekuństwa aż do śmiesznej głupoty. *O.*

Paryż, d. 12 czerwca 1865.

Nowin chwili obecnej nie stanowi mowa ani dymisja księcia Napoleona, ani księżowska broszura p. de Persigny i jego astrologiczne frazesa, ani mowa gwałtowna Juljusza Favre, rodzaj moralnej pomocy danej Juarezowi i jego partyzantom, która spowoduje opuszczenie służby cesarskiej przez znaczną liczbę polaków, by przyjąć udział w powstaniu, dzięki propagandzie ogniska rewolucyjnego londyńskiego, ani też amnestja udzielona dziennikom przez cesarzowę Eugenję. Nowiną dnia jest to patent kawalera legji honorowej, którym obdarzoną została panna Róża Bonheur, słynna pejzażystka.

— Kobieta udekorowana przez kobietę! Oto co dziwnie zmienia stanowisko, w jakiem niegdyś niesprawiedliwa przeszłość postawiła niewiastę. Dzięki talentowi, kobieta dostępuje najwyższej nagrody narodowej.

— Cesarz Napoleon, który wrócił do Paryża w sobotę, za przybyciem na dworzec kolei w Fontainebleau, był przedmiotem świetnej owacji. Miał minę zadowolonego ze swej podróży; słońce Afryki opaliło go w ciągu miesiąca do tego stopnia, że mu pozazdrościli turkosi i żuawi... Śmiało można go nazywać Napoleonem afrykańskim.

— Paryż był oświetlony. Jeden emigrant pytał naiwnie, czy iluminacja ta nie była urządzona dla uczczenia powrotu ks. Kotkowskiego, słynnego posiadacza znaku Laboremus, który powrócił z Londynu, gdzie mu komitet związku narodowości ofiarował 87 franków 55 cent. dla stowarzyszenia wzajemnej pomocy.

— Anglicy pocieszają się pomału po zwycięztwie Gladjatora, którego właściciel zyskał 2,000,000 franków—przynajmniej, mówią oni, dżokej i pachołek byli anglicy.

— Wyścigi pomnażają się; tyle tylko rozmowy co o turfie, derby i t. d., a panowie L. B..., B... i t. d., przy wyścigach tutejszych obecni, krytykują sposób jeżdżenia dżokei; sami jeździliby lepiej, dowodem dawne ich czyny, rejterady powstańcze, lecz nieszczęściem nie posiadają już koni dostawionych na rozkaz rządu narodowego, a zaledwie tylko 30 centimów na omnibus!

— Za nadtom biedny by wyścigać sie, lub trzymać zakład; za nadtom zajęty, aby stracić 7 godzin czasu na wzruszenia wyścigowe, zadawalniam się więc następującemi spostrzeżeniami: że koleje żelazne nie spowodowały bynajmniej upadku rasy końskiej; że przeciwnie liczba i wartość koni wszędzie się podniosły; we Francji liczą ich na 3 miljony, w Austrji do 4-ch milionów, w Stanach Zjednoczonych przeszło 6 milionów, w Rosji od 18 do 20 milionów, w Anglji 2,500,000, zaliczając w to konie słomą wypchane i t. d.; że Paryż posiada największą liczbę modniarek, adwokatów, cukierników, loretek i pułkowników polskich; że Londyn posiada największą liczbę inżynjerów, pijaków, kobiet złego prowadzenia, złodziei i rewolucjonistów czerwonych polskich; że Rzym posiada największą ilość żebraków, zaliczając w to członków duchowieństwa anti-narodowego polskiego alumnji Mikoszewskiego i sp. i t. d.

— Wreszcie przypomina mi się dowcip jednego jegomości, Wł. W..., któren cyrulikowi golącemu go za nadto wolno, powiedział: Głupcze jakiś, broda mi rośnie, podczas twego golenia.

— Obywatel Pł... z Ż... w Piotrkowskiem, był zawsze smutny za zbliżaniem nocy, ponieważ dzień oszczędza świecę.

— Stowarzyszenia karbonarów, tak zwane towarzystwa wzajemnej pomocy, stają się coraz liczniejszemi. Podobne stowarzyszenia są wymysłem Maziniego, a Bobrownicki (polak) zaprowadził je we Francji, Szwajcarji i we Włoszech. Otoż podstawy tych stowarzyszeń: 1) Dziesięciu ludzi obiera dziesiętnika (naczelnika); 2) dziesiętnik jest zawsze częścią całej dziesiątki; 3) dziesiątka jest częścią narodu a 4) naród jest częścią całego społeczeństwa. Jest to organizacja międzynarodowa; stowarzyszenia uorganizowane na jedno miasto, podległe są wyższej radzie krajowej, a rada wyższa każdego kraju, wyprawia deputowanego do Londynu, głównego punktu rewolucyjnego. Rządy uczyniłyby bardzo dobrze, gdyby nie tolerowały i zabroniły podobnych instytucij, nie mających innego celu, jak nieporządki i tworzenie że tak powiemy państwa w państwie, oraz pewnego rodzaju rządu narodowego obok rządu legalnego; nakoniec, sztylet zastępuje tam powagę praw. Narody zyskują dobry byt jedynie przez pokój, spokojność i pracę, bezrząd pociąga za sobą tylko nędzę i demoralizację. *A. M.*

Kronika.

* (Palenie na ulicach). Wiadomo że rząd ruski dozwolił spacerującym po Petersburgu palić na ulicach. Zatem tylko w jednem mieście istnieje zakaz w tym względzie,— mianowicie w Bostonie, stolicy Nowej Anglji, tej *kolebce wolności*, jak ją nazywają północni amerykanie.

* (Wypadki). W dniu 5 (17) b. m., w domu pod Nr. 2783 przy ulicy Aleksandrja, terminator kominiarski Aleksander Trzeciakow, lat 13, spuściwszy się w komin piekarni, przez długi czas mimo wołania, nieodzywał się—wyciągnięty zaś, zaledwie okazywał znaki życia, i na drodze do szpitala zmarł.—W dniu 6 (18) t. m., o godzinie 4-ej rano, w domu pod Nr. 484 przy ulicy Miodowej, na oficynie, gdzie się mieści piekarnia, z niewiadomej przyczyny wynikł pożar; część dachu spaliła się, a część została rozebraną; dla ugaszeuia tego pożaru wszystkie części straży ogniowej przybyły.—W tymże dniu, o godzinie 2-ej po południu, w czasie burzy piorun uderzył w namiot obozu rozłożonego na placu przed koszarami Sierakowskiemi obok ulicy Zakroczymskiej, w którym znajdowało się 7-u żołnierzy 6-ej kompanji petersburgskiego pułku grenadjerów króla Wilhelma III-go; 5-ciu z nich uległo lekkiej kontuzji i ogłuszeniu, 2-ch zaś natychmiast odwieziono do lazaretu.

Kalendarz.

We wtorek, 20 czerwca.— śśw. Reginy pan. i Florentyny pan.—Słońce wsch. o godz. 3 min. 40; zach. o godz. 8 m. 22.

We środę, 21 czerwca.— św. Aloizego Gonzagi wyzn.—Słońce wsch. o godz. 3 min. 40; zach. o godz. 8 min. 22.

Widowiska

W Poniedziałek, 7 (19) czerwca.

TEATR WIELKI. — **Lara.** — (Zacznie się o godz. 8-ej).

DOLINA SZWAJCARSKA. — Koncert B. Bilsego.— (Zacznie się o godzinie 6-ej).

We Wtorek, 8 (20) czerwca.

TEATR WIELKI. — **Katarzyna córka bandyty.** — (Panna Couqui przedstawi rolę główną.— Zacznie się o godzinie 8-ej.)

DOLINA SZWAJCARSKA.— Koncert B. Bilsego:— I. Uwertura z op. Raymond p. Thomasa; Glöckchön-Quadrille, p. Straussa; Arja z op. La Réole p. Schmidta (solo na puzon); potpourri z op. Ernani. p. Verdego. II. Hamlet, uwertura koncertowa p. Gade; Arja z op. Niema z Portici p. Aubera (solo na trąbkę); Schönbrunner-walce p. Lannera; Sekstet, chór i finał z op. Hugonoci p. Meyerbeera. III. Uwertura z op. Rienzi p. Wagnera; Warjacje p. Beethovena; Pokłon Warszawie, potpourri p. Conradiego; Podróż po Europie, potpourri p. Conradiego.—(Początek o godz. 6-ej).—*NB.* We środę, Symfonja *a* dur (N. 7) Beethovena, druga część dramatycznej symfonji Romeo i Julja p. Berlioza.

W dniu 5 (17) czerwca b. m. było osób: W tearze Wielkim 1,000.—W Szwajcarskiej Dolinie 167.— Na wyścigach konnych 3,000.

W dniu 6 (18) czerwca było osób: W teatrze Wielkim 800.—W teatrze Rozmaitości 600.—W Szwajarskiej Dolinie 1,455.—Na wyścigach konnych 15,000.

Spostrzeżenia Meteorologiczne.

d. 6 (18) *Czerwca.*	o god. 6 z rana.	o god. 4 po po
Barometr w milimetrach	744°70	748'37
Termometr 100-stop	+12°2	+16°6
Stan nieba.	poch.	poch.

Największe ciepło + 14°8 R. Najmniejsze ciepło + 8 8 R.
Z rana 7 (19) czerwca + 11°3 R. ciepła.

Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 2.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
dnia 7 (19) Czerwca 1865 r.

		Żądano		Płacono	
Monety.		Rs.	Kop	Rs.	Kop
Pół-Imperjały Rosyjskie . . .		—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne . . .		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie . . .		—	—	—	—
Pruski Kurant . . .		—	—	—	—
Papiery.					
Obligi Skarbu za 100 Rs. (oprócz kupo.)		87	$62^2/_9$	—	—
Listy Zastawne białe III Okresu (oprócz		—	—	—	—
kuponu) za 15 Rs. . . . ditto Serja II. . . .		14	$0^1/_2$	13	$97^1/_2$
Obligacje Cząst. na 500 Zł. (opr. kupo.).		—	—	—	—
Cert. Banku na Oblig. Cząstkowe lit. A. na 300 Zł.		—	—	—	—
„ „ lit. B. na 200 Zł. bez proc. .		—	—	—	—
„ „ procentowe		—	—	—	—
Dowody Komis. Centr. Likwi. za 100 Zł.		—	—	—	—
Rosyjska pożyczka z r. 1854 opr. kupon.		—	—	—	—
„ „ z r. 1855 . . .		—	—	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych . . .		123	—	—	—
Obligi Współki Żeglugi Parowej w Królestwie Polskiem po Rs. 750 . . .		—	—	—	—
Akcje Współki Żegl. Parow. po rs. 100.		—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Bydgoskiej, po Rsr. 100 i 500 . . .		78	50	78	33
Akcje Drogi Żel. War.-Wied. za sztukę.		78	75	78	25
Obligacje Kolei Żelaznej Warszawsko-Petersburgskiej za rs. 100 . . .		—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Terespols. .		—	—	—	—
(oprócz kuponu) . . .		101	—	100	25
Metaliki Lutowe . . .		—	—	—	—
„ Sierpniowe . . .		100	50	100	25
Rosyj. pożyczka prem. z 1865 (op. kup.)		106	25	105	82
Bilety Banku Państwa Rosyjskiego . . .		92	—	91	33
Wexle.					
Amsterdam . . . 250 Zł. hol.	2 m.	—	—	—	
Berlin . . . 100 Talar.	2 m.	110	55	110	40
„ . . . „ „	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk . . . „ „	2 m.	110	70	110	25
„ . . . „ „	k. t.	—	—	—	—
Hamburg . . . 300 B. Mk.	2 m.	169	5	—	—
Londyn . . . 1 Ft. St.	3 m.	7	57	7	55
Moskwa . . . 100 Rs.	1 m.	—	—	—	—
Petersburg . . . „ „	1 m.	99	66	—	—
„ . . . „ „	k. t.	—	—	—	—
Paryż . . . 300 Fran.	2 m.	90	45	90	—
„ . . . „ „	1 m.	—	—	—	—
Wiedeń . . . 150 Zł. W. A.	2 m.	103	20	—	—
Wrocław . . . 100 Tal.	2 m.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obligów Skarbow. Rs. — k. $87^1/_9$
„ „ „ od Listów Zastawnych kop. $29^1/_2$
Od rosyjskiej pożyczki z roku 1854 kop.

KURSA TELEGRAFICZNE.
z Berlina d. 5 (17) Czerwca 1865 roku.

	żądają	płacą
z Berlina.		
5ta Pożyczka Rosyjska . . .		$74^3/_4$
6ta „ „ . . .		$90^3/_4$
Obligacje Skarbowe 4% . . .		$73^3/_4$
Listy Zastawne 4% . . .		$74^3/_4$
Bilety Banku Rosyjskiego . . .		$81^1/_8$
Weksle na Warszawę . . .		$80^3/_4$
„ Petersburg 3 tygodniowy . . .		$89^1/_2$
„ „ 3 miesięczny . . .		$88^3/_4$
„ Londyn 3 „ . . .		6 $23^3/_4$
„ Paryż 2 „ . . .		81
„ Hamburg 2 „ . . .		$151^1/_8$
„ Wiedeń 2 „ . . .		$92^5/_8$
Koleje Rosyjskie . . .		$80^3/_8$
Nowa Pożyczka Premiowa . . .		$88^1/_2$
Żyto na targu . . .		$40^1/_4$
„ dostawę późniejszą . . .		$42^1/_2$
z Wiednia.		
Weksle na Londyn . . .		109
„ Hamburg . . .		80 90
„ Paryż . . .		43 30
Pożyczka Narodowa . . .		75 —
5% Metaliki . . .		79 80
Akcje Banku Kredytowego . . .		179 90
z Paryża.		
Renta 3% . . .		66 60
Akcje Kredytu Ruchomego . . .		740
z Londynu.		
3% Papiery (Consols) . . .		$90^3/_4$
Targ zbożowy . . .		